

Dziennik Łódzki

№ 19.

Środa, dn. 7 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Parlament angielski rozwiązany! Nowe wybory 28 października. Opozycja przeciwko dyktaturze.

LONDYN, 6. 10. Gabinet angielski postanowił na wczorajszym nocnym posiedzeniu rozpisac nowe wybory.

Jutro odbędzie się posiedzenie Izby Gmin, pojutrze zaś nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Nowe wybory odbędą się w środę, 28 października r. b.

Urzędowy komunikat będzie ogłoszony po otrzymaniu przez Mac Donalda odpowiedniego upoważnienia od króla, który w tym celu ma jeszcze dziś przyjąć premiera.

W kołach politycznych oświadczają, że odezwa wyborcza rządu nie będzie podkreślała sprawy wprowadzenia cel ochronnych.

Gabinet poruczył premierowi zredagowanie tej odezwy w ten sposób, aby była ona możliwa do przyjęcia przez wszystkie stronnictwa.

Według dalszych doniesień rozłam w stronnictwie liberalnym jest faktem dokonany.

Nową grupę, do której wejdzie 22 posłów liberalnych z ogólnej liczby 58, utworzył sir John Simon. Grupa ta odbyła wczoraj posiedzenie, na którym postanowiono popierać Mac Donalda, jako przywódcę rządu narodowego i wspólnie z nim iść do wyborów.

Wśród przeciwników nowych wyborów i wprowadzenia cel, pozostał nadal Lloyd George.

W szeregach Partii Pracy coraz wyraźniej ujawnia się opozycja przeciwko dyktaturze Hendersona.

W czasie kongresu Partii, który odbywa się w Sarbournough odrzucono wniosek w sprawie pozostawienia posłom niezawisłej Partii Pracy pewnej wolności ruchów w Izbie Gmin.

Po powzięciu tej uchwały oświadczył Fenner Brockway, że przynajmniej 14 z 16 posłów nie zawisłej partii pracy przeciwstawi się jakim-

kolwiek instrukcjom Hendersona.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się 19 listopada r. b.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie Tłumy zajęły groźną postawę wobec policji.

LONDYN, 6. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym w pobliżu British Muzeum oraz w pobliżu mostu Waterloo, doszło do zaburzeń ulicznych. Tłumy bezrobotnych, które wyległy na ulice, nie reagowały na usiłowania policjantów, rozpraszających demonstrujące tłumy bezrobotnych.

W pobliżu mostu Waterloo tłumy zajęły wobec policji groźną postawę. Policjanci zmuszeni byli przypuścić szarżę do tłumy, w odpowiedzi na co posypał się na policję grad kamieni, cegły i piasek z pobliskich budowli.

Skonsygnowane oddziały policyjne, po trzykrotnej szarży, zdołały wreszcie demonstrantów rozproszyc. Trzy osoby aresztowano.

Gmach dyrekcji policji został otoczony silnym kordonem policyjnym.

W godzinach wieczorowych liczne grupy bezrobotnych krążyły po mieście, szczególnie w dzielnicach robotniczych. Porządku przetrzeźwały gęste patrole policyjne.

Władze skonsygnowały do Londynu siły policyjne z okolicznych miejscowości.

Rozłam u liberałów.

LONDYN, 6 października. Wydarzenia ostatnich dni zdają się stwierdzać, że wielki kryzys polityczny rozwiąże się przez rozłam w partii liberałów.

Sir John Simons ogłosił odezwę o powołaniu do życia nowej organizacji, a wrócić potem federacja liberalnych, kobiet liberalnych i młodzieży wypowiedziały się przeciwko nowym wyborom.

Inne partje poniosą straty personalne, a największą stratę poniesie rząd narodowy w osobie sir Herberta Samuela.

Mac Donald natychmiast po powrocie do Londynu rozmawiał z sir Samuelem, poczem wyznaczył termin posiedzenia rady gabinetowej.

Najbliższe trzy dni przyniosą, choć częściowo, wyjaśnienie sytuacji politycznej Anglii.

Rekonstrukcja gabinetu Rzeszy. Minister Curtius ustępuje.

Dymisja ministra spraw wewnętrznych Rzeszy p. Curtiusa jest już kwestią przesądzoną i ustąpi on ze swego stanowiska jeszcze w bieżącym tygodniu przed sesją Reichstagu.

Niewiadomo kto będzie następcą dr. Curtiusa, lecz najprawdopodobniej resort spraw zagranicznych obejmie kanclerz Rzeszy, który i dotychczas był faktycznym kierownikiem polityki zagranicznej, choć w pewnych kołach chętniej widzieliby na Wilhelmstrasse p. von Neurath, obecnego ambasadora niemieckiego w Londynie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę możliwy również fakt zmian na stanowiskach ministrów sprawiedliwości oraz przemysłu, to Niemcy stoją wobec rekonstrukcji gabinetu, a właściwie jego uzupełnienia, gdyż ostatnie dwa resorty dotychczas nie były obsadzone.

Wszystkie te zmiany mają zapewnić

kanclerzowi Brueningowi zwycięstwo w Reichstagu, choć z drugiej strony, możliwość jego współpracy z Hugenbergiem i niemieckimi nacjonalistami jest wykluczona.

W każdym bądź razie zbliżająca się sesja Reichstagu zgotuje Niemcom niejedną niespodziankę, choć i ostatnie miesiące obfitowały w nie zarówno w polityce zagranicznej i wewnętrznej Rzeszy.

BERLIN, 6 października (PAT). — W kołach politycznych oczekują, że gabinet Rzeszy w ciągu dnia jutrzejszego poda się do dymisji. W ten sposób kanclerz Bruening chce umożliwić rekonstrukcję gabinetu. Niezwłocznie po przyjęciu dymisji gabinetu prezydent Rzeszy powierzy kanclerzowi Brueningowi misję utworzenia gabinetu. Kierownictwo sprawami zagranicznymi objąć ma sam kanclerz, poatem zmiany dotyczyć mają kilku innych ministerstw. Na nowo obsadzone mają być stanowiska ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, gospodarki i komunikacji. Dziś po południu kanclerz rozpoczął w tej sprawie rokowania. Na temat kandydatów na stanowiska opuszczone przez dotychczasowych ministrów słychać najsprzeczniejsze kombinacje. Możliwość przesunięcia rządu w kierunku prawicowym wywołała wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza w kołach socjaldemokracji. Zarząd frakcji socjal-demokratycznej zbierze się jutro na naradę, aby powziąć decyzję na wypadek dalszych powikłań.

Przygotowania Chin do wojny z Japonją.

Rokowania japońskie z rządem mandżurskim.

LONDYN, 6. 10. — „Daily Telegraph” donosi z Nankinu:

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Nankinie posiedzenie komisji spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego, w którym wzięli udział b. minister spraw zagranicznych i premier, dr. Yen i Wellington Koo.

Yen i Koo udali się bezpośrednio po posiedzeniu do Pekinu, aby, wedle krążących tam pogłosek, przekonać się, jakie stanowisko zajmie marszałek Ciang-Sue-Liang, dotychczasowy władca Mandzurji, na wypadek wypowiedzenia Japonji wojny przez rząd nankiński.

Wprawdzie wobec ogłoszenia autonomji Mandzurji stanowisko Ciang-Sue-Liang nie odgrywa decydującej roli, jednakże Nankin chce utrzymać

wrażenie jedności Nankinu z Mukdenem.

W związku z tem krąży w Nankinie pogłoski, że prezydent rządu nankińskiego, marszałek Ciang-Kai-Szek, zdecydował się zasadniczo na rozpoczęcie kroków wojennych przeciwko wojskom japońskim.

Z drugiej strony donoszą z Tokio, że marszałek Ciang-Sue-Liang zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wszczęcie z nim rokowań niezależnie od Nankinu.

Jakkolwiek, oświadczają dalej w urzędowych kołach japońskich, rząd tokijski przywiązuje wagę do wejścia w porozumienie z rządem nankińskim, to jednak skłonny jest uregulować sprawy miejscowe w bezpośrednich rokowaniach z rządem nankińskim.

Nowe zarządzenia przymusowe w Niemczech.

BERLIN, 6 października. Dziś ogłoszone zostaną nadzwyczajne rozporządzenia przymusowe prezydenta Hindenburga.

Wiadomem już jest, iż rozporządzenia te w pierwszym rzędzie zmieniają rozporządzenia poprzednie z grudnia 1930 i czerwca 1931 r., a dotyczące się spraw podatkowych i świadczeń socjalnych tych ostatnich w stosun u do pracowników i robotników państwowych lub przedsiębiorstw upaństwowionych.

Dalsze rozporządzenia przewidują możliwość wypłacania w naturze jednej trzeciej zasiłków dla bezrobotnych. Również czas pobierania zasiłków może być ograniczony w miarę konieczności.

Budowa nowych gmachów użyteczności publicznej zostaje wstrzymana do marca 1934 roku.

Plące w przedsiębiorstwach prywatnych są poddane ścisłej kontroli o ile wynoszą ona ponad 15,000 mk. rocznie i plące muszą odpowiadać rozwojowi przedsiębiorstwa i jego sytuacji finansowej.

Wreszcie rozporządzenie wprowadza sądy doraźne w miejscowościach, gdzie okoliczności zmuszą władzę do stosowania aż tak daleko idących środków.

Co się tyczy walki z radykalizmem to kilkanaście paragrafów omawia sprawę wystąpień antyrządowych, propagandy, kolportowanie odezwy i t. d.

Obstrzono przepisy ustawy prasowej, przewidujące wzięcie za druk lub kolportaż druków zabronionych w myśl przepisów specjalnych ustawy o zarządzeniach przymusowych.

Starcia bezrobotnych z policją w Berlinie

BERLIN, 6. 10. (PAT). — Na przedmieściu Neukeln doszło w dniu dzisiejszym do burzliwych manifestacji.

Bezrobotni, którzy zorganizowali de-

monstracje, kilkakrotnie starli się z policją, która z dużym trudem rozproszyła tłum.

Prezydent Hoover zwołuje polityków do Białego Domu.

Projekt przedłużenia moratorium z 1 na 3 la a. — Bezpartyjny farmer-czynnikiem decydującym w Ameryce. — Odpowiedź na intrygi Berlina.

NEW YORK, 6 października — Prezydent Hoover rozesał wczoraj telegraficzne wezwania do najsłynniejszych przedstawicieli demokratów i członków partii republikańskiej, by na dzień dzisiejszy stawili się w Waszyngtonie.

W Białym Domu, czynionc są przygotowania do dzisiejszej wielkiej konferencji, która ma zdecydować o naj-

bliższych posunięciach polityki amerykańskiej.

Prasa amerykańska przypisuje tej konferencji niezwykle doniosłe znaczenie. Nie należy dziwić się pośpiechowi — piszą dzienniki — albowiem każda godzina jest droga i tylko szybkość decyzji może uratować świat przed katastrofą gospodarczą.

Na konferencji w Białym Domu ma

być ostatecznie załatwiona sprawa złotego standardu, zawieszenia zbrojeń, funduszu dla bezrobotnych oraz będzie poruszono zagadnienie reperacji wojennych.

Dzienniki przypominają, że tego rodzaju „wici telegraficzne” rozsyłał prezydent Hoover w czerwcu bieżącego roku przed ogłoszeniem moratorium, które zyskało nazwę „roku Hoovera”.

LONDYN, 6.10. — Dzisiejszy „Daily Telegraph” zamieszcza depezę własnego korespondenta z Waszyngtonu o nastrojach, panujących wśród polityków amerykańskich.

Według korespondenta, wezwania telegraficzne rozesłane przez prezydenta Hoovera na nadzwyczajne posiedzenie w Białym Domu, pozostają w związku z projektem przedłużenia moratorium z jednego roku do 3 lat.

Projekt ten wywołuje sprzeczne komentarze. Niektórzy politycy twierdzą, że prezydent Hoover natrafił na wielkie trudności. Złośliwi posuwają się nawet tak daleko, iż usiłują wmówić, jakoby prezydent Hoover dlatego przedłuża moratorium do lat trzech, by przesunąć za-

kończenie tego okresu poza termin wyborów prezydenta St. Zjedn.

Korespondent przypomina, iż poza tem prezydent Hoover nosi się z zamiarem zwołania światowej konferencji w sprawie skreślenia długów wojennych.

NEW YORK, 6 października. — W rozmowie z dziennikarzami, min. spr. zagr. Stimson wyraził szczery żal z powodu śmierci senatora Morrowa, nazywając go mężem opatrnościowym Ameryki.

— Znaleźliśmy się w groteskowej sytuacji — rzekł Stimson, — gdyż obecnie senat nasz będzie się składał z 47 demokratów, 47 republikanów i bezpartyjnego farmera z Kentucky, który odegra rolę czynnika decydującego.

NEW YORK, 6.10. Znany publicysta amerykański Frank Simmonds w artykule p. t. „Powrót do Lokarna — jedyną nadzieją Niemiec” pisze:

W sprawie korytarza gdańskiego nadzieje Niemiec na interwencję anglo-saską, na podobój Polski przez Sowiety lub na rozkład wewnętrzny speliży na niczem. Jedyne wyjście dla Niemiec jest nowe Lokarno.

Marszałek Piłsudski przybył do Brześcia.

BRZEŚĆ n. BUGIEM, 6.10. — (Tel. wł.). Dziś przybył do Brześcia minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa biura inspekcji G. I. S. Z. A., pulk. Gąsiorowski i oficera do zleceń G. I. S. Z. A., pulk. Głabizna. Tym samym pociągami przybyli wiceministrowie spraw wojskowych, gen. Fabrycy i gen. Sławoj-Składkowski oraz inspektorowie armii, gen. Rydz Śmigły i gen. Sosnkowski.

Polska nie ma powodu do niepokoju.

PARYŻ, 6.10 (P.A.T.). — Dzienniki poranne, jak „Petit Journal” i inne drukują oświadczenie, które po przybyciu swem do Warszawy uczynił min. Zaleski, zaprzeczając wiadomościom ze źródła niemieckiego o na-

stąpić mającej na gruncie międzynarodowym dyskusji nad kwestją korytarza gdańskiego. Dzienniki podkreślają zapewnienie ministra, że Polska niema żadnego powodu do niepokoju.

Strajk w porcie gdańskim.

Przeładunek drzewa na statki zamarł.

GDAŃSK, 6 października. (P. A. T.). Strajk w porcie gdańskim wzrasta w dalszym ciągu. Robotnicy zajęci przeładunkiem drzewa w składach nad Wisłą przeładują tylko transporty nadchodzące koleją. Przeładunek drzewa na statki zupełnie ustał. Dziś odbyły się między przedstawicielami pracodawców a delegatami robotników rokowania w sprawie taryf plac; rokowania te jednak rozbiły się. W związku z tem robotnicy drzewni mają jutro wogóle nie przystę-

pować do pracy. Statek „Warta”, który przybył do Gdańska celem ładowania soli potasowych wobec strajku w porcie gdańskim, udał się do Gdyni. Również polski statek „Wilno”, który miał ładować w Gdańsku rudę, skierowany został do Gdyni. Wczoraj, jak podaje rada portu, przeładowano tylko 12 ton węgla wobec 20 tys. ton z okresu przedstrajkowego. Jak słychać, strajkujący robotnicy doznają wydatnego poparcia ze strony komunistów.

Rubel złoty załamał się.

WARSZAWA, 6 października. (Tel. wł.). — Trwająca od szeregu dni na prywatnej giełdzie spekulacja rublem złotym, która spowodowała zwykłe kursu o 20 proc., dziś załamała się gwałtownie. Kurs rubla złotego wczoraj notowano 5.75, dziś spadł o do 5.20 i mimo takiej niżki nie znajdował nabywców.

Spekulacja rublem była nieuzasadniona, gdyż 1 gram czystego złota 1000 próby podniósł się w cenie o 2 i pół proc., podczas gdy rubel 900 próby zwykował blisko 10 razy więcej. Podaż-kupno złotego po załamaniu się spekulacji jest bardzo duża.

Branża włókiennicza i drzewna wykazuje spadek protestów.

WARSZAWA, 6.10. (wł.) W Banku Polskim odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych we wrześniu wyniósł 4.02%, wóec 4.88% w sierpniu, czyli spadek protestów wynosi 0.86%. Dość znaczny spadek wykazuje branża

włókiennicza i drzewna, natomiast niezmierny wzrost branża rolnicza, metalowa i skórzana. Bank Gosp. Kraj. również wykazuje spadek protestów zarówno w portfelu własnym jak i w dziale inkasa.

Czwarty podsekretarz stanu w min. skarbu.

WARSZAWA, 6.10. (wł.) W kołach rządowych rozważany jest projekt utworzenia w Min. Skarbu czwartego podsekretarjatu stanu który objąłby obecny szef biura ekonomicznego Rady Ministrów p. Jastrzębowski.

Do zakresu prac nowego podsekretarjatu należałoby w pierwszej linii ogólna polityka monopolów państwowych, które w chwili obecnej stanowią jedno z najważniejszych źródeł państwowych. Projektowana nominacja pozostaje w związku z całym kierunkiem prac rządu, których najważniejszym odcinkiem w chwili obecnej jest odcinek finansowo-gospodarczy. Z tego też względu od pewnego już czasu wzmocniana jest stopnio-

we i konsekwentnie obsada kierowniczych stanowisk w resortach gospodarczych. Nominacja p. Jastrzębowskiego była dalszym krokiem na tej drodze. Decyzja w sprawie powyższej zapadnie w dniach najbliższych.

Kupecy obradują.

WARSZAWA, 6.10. (wł.) W dniu 10 b. m. obradować tu będzie zjazd prezesów wszystkich organizacji, wchodzących w skład Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupieckich. Tematem obrad będzie obecna sytuacja handlu oraz środki, zmierzające ku jej polepszeniu.

Nowy szantaż niemiecki.

Treviranus usiłuje oszukać opinię amerykańską.

PARYŻ, 6.10. W „Le Soir” ukazała się korespondencja berlińska dobrego naszego znajomego, wiceprezesa francuskiej Ligi praw człowieka, Jacques Kaysera. Korespondencja ta zawiera rozmowę z Treviranusem w sprawie rozbrojenia, odszkodowań i, naturalnie, Pomorza. W sprawie odszkodowań Treviranus roztropnie woli wcale nie mówić. W sprawie rozbrojenia mówi krótko, węgłowato: oczywiście z punktu widzenia zbrojeń Francja może zrobić, co jej się podoba, ale w takim razie i my uczynimy, co nam się spodoba, gdyż hasłem naszym jest albo wolność zbrojeń, albo równość w ograniczeniach. Z jeszcze większym cynizmem wyraża się Treviranus o Pomorzu. „Zawsze twierdziłem — mówi — że, jak długo istnieć będzie korytarz gdański, nie bę-

dzie między Niemcami a Polską stosunków, o arcytych na ufości. W interesie obu krajów leży, aby skorygowano granicę Pomorza drogą arbitrażową, lub decyzją trybunału haskiego. Ten kraj niemiecki musi wrócić do Niemiec. Zresztą Gdynia pozostałaby własnością polską, jak również kolej żelazna. W ten sposób tylko wąziki korytarzyk zostałby w posiadaniu polskiem, ale pod kontrolą Ligi Narodów, natomiast niemieckie koleje żelazne przynależałyby korytarzyk ten bądź pod ziemią, bądź nad nią. Ale zmian tych — raczył dodać Treviranus, a może tylko Kaysar — nie dokonamy nigdy przy pomocy wojny. Oświadczenie Treviranusa zdradza nowy program kampanji niemieckiej, nowy szantaż, nową próbę oszukania opinii europejskiej i amerykańskiej.

0 3 miliardy spadek konsumcji.

LIPSK, 6 października. Odbyła się tu narada organizacji pracowniczych, na której omawiano sprawę ostatnich redukcji i obniżen plac. Stwierdzono, iż wobec 500.000 bezrobotnych pracowników umysłowych w Niemczech i ciągłych obniżen plac, siła konsumcyjna zmniejszyła się o trzy miliardy marek rocznie.

Zwycięstwo lewicy w Hiszpanji w uzupełniających wyborach.

MADRYT, 6 października. — Podczas onegdajszych wyborów uzupełniających, kandydat lewych prof. Cossio pobł syna Primo de Riveri, kandydata prawicy.

Cossio jest najważniejszym kandydatem prawicy na prezydenta państwa.

Również na prowincji odnieśli zwycięstwo socjaliści i radykalni republikanie. Jedyne baskowie wybrali katolickiego nacjonalistę.

Zgromadzenie Zw. Przedsiębiorstw Budowlanych.

WARSZAWA, 6 października. (Tel. wł.) — W dniu 20 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Przedsiębiorstw Budowlanych. Tematem obrad będą sprawy umowy z robotnikami, kredytów. Poza tem dyskusja na temat obecnego położenia gospodarczego w budownictwie.

Transporty wojsk sowieckich do Mandżurji.

RYGA, 6 października. (PAT.) — Dzisiejsze „Siewodnia” donoszą, iż jeden z kupców rosyjskich, przybyły w dniu wczorajszym do Rygi z pogranicza Mandżurji oświadcza, iż w sferach handlowych na Dalekim Wschodzie panuje głębokie przeświadczenie, że wybuch sowiecko-chińskiego konfliktu jest nieunikniony.

Wedle powtarzających się uparczywie doniesień — znaczne transporty wojsk rosyjskich odchodzą stale na Władywostok oraz nad granicę Mandżurji.

Emir Ali — królem Syrii.

KONSTANTYNOPOL, 6 października. — Według nadeszłych tu wiadomości sprawa „królewska” w Syrii została podobno już przesądzona na korzyść Emira Ali. brata króla Faissala.

Na decyzję tę wpłynęła ostatecznie wizyta króla Faissala w Paryżu.

Po powrocie syryjskiego nadkomisarza Ponsot'a z Paryża odnośna deklaracja zostanie ogłoszona.

Sprawy zagraniczne i skarbu.

WARSZAWA, 6.10. Nasz kor. tel.: Min. Zaleski odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

Wiązadła świata trzeszczą.

Napewno w zespole wszelakiego typu wróżbitów politycznych wydarzeń — nie znalazłby się prorok, któryby mógł w najbardziej fantastycznych swych przepowiedniach napomknąć choćby o tych dreszczach socjalno-ekonomicznych, jakie odczuwa dziś cały świat.

Dostłownie cały świat!

Przeciwny śmiertelnik, biorący w godzinach rannych dziennik do ręki, wykazuje moc hartu! Bo jakże?!

Oto lawiną walą się na niego wieści co wprost przerażają. Z wszystkich kontynentów i stolic dochodzą nas relacje conajmniej wysoce niepokojące.

Funt od szeregu dni złożony niemocą — ciągnie w przepaść bankructwa najpoważniejsze banki. Funt angielski! Bożyszcze walutowe świata!

Dziś krwawe demonstracje w Glasgowie! Tam awantury hiszpańskie, tu walki w Mandżurji, kompromitacja Ligi Narodów, w Niemczech grozi przewrót prawniczy, a nad wszystkim koszar bezrobocia, zatrującego gospodarstwo światowe.

Pobieżny rzut oka na tytuły dzienników napawają musi każdego wyjątkową troską.

A my? Prócz kłopotów natury czysto ekonomicznej odparowywać musimy zdradzieckie ciosy polityki niemieckiej, usiłującej na każdym odcinku szkodzić interesom Polski.

I tu powinniśmy zaufać instynktowi samozachowawczemu, który zdaje się coraz pewniej kierować nami.

A może ta cisza, ta bierność, ta apatia wobec uderzeń losu jest znamieniem kompletnego znieczulenia nerwów naszych?!

Czy te tysiące bezrobotnych i głodnych, tak ciężki kierat bytowania, ciągnący ze zdumiewającą cierpliwością, nie dają tła dla rozkwitu agitacji elementów wrogich naszej państwowości?!

Prawdzie należy śmiało spojrzeć w oczy. Nie wystarczy beztreściwe pocieszenie się. Okłamywać się wzajemnie nam nie wolno!

Kryzys odczuwamy nie tylko z perspektywy gabinetów ministerjalnych, lecz — zwłaszcza u nas w Łodzi — całkiem bezpośrednio, całkiem dotkliwie na swych żołądkach.

Jedną prawdę musimy zrozumieć: sama akcja charytatywna społeczeństwa, zrodzona z najszlachetniejszych pobudek ludzkich — klęskę ogólną tylko częściowo zażegnać może!

Mężowie stanu odbywają od szeregu miesięcy ustawiczne wędrówki. W poszukiwaniu wyjścia z labiryntu sprzecznych interesów, z błędnego koła najistotniejszych zagadnień państwowych — przywdziewają kierownicy rządów maski na swe twarze i prowadzą grę. Jedni ze szczerą chęcią uleczenia stosunków, drudzy postępując się najdynamicznym szantażem. — Paryż, Londyn, Rzym, Berlin — a jutro Waszyngton oto etapy tego okrężnego lotu w pościgu za jabłkiem zgody i za

pieniężmi. Toczą się targi możnych, a w targach tych skóra polska niepoślednią odgrywa rolę. Oto znów denuncjująca depeşe o rozmowach przyszytych na temat naszego dostępu do morza! Nieprzebaczalną zbrodnię popełniają nie tylko zawodowi podżegacze wojenni z pod znaku krzyżackiego, lecz i ci, którzy pozwalają do siebie mówić o szaleńczych zakusach na uszczuplenie naszego stanu posiadania.

A jeśli ktoś rzuci fałszyte tego rodzaju, iż poprawa sytuacji zależy od rewizji naszych granic — jak to butnie wykrzykują Niemcy — ten świadomie chce świat spopielić w najstraszniejszej pożodze wojennej.

H. P.

Dwa lata w lochach moskiewskiego G. P. U.

I.
Niemieccy obywatele: dr. K. Kinderman i student Teo Wolscht postanowili przed paru laty zwiedzić Sowiecką Rosję. Udali się do sowieckiego konsulatu w Berlinie, załatwili wszystkie formalności, otrzymali wize i wyjechali do Moskwy. Tu nie bacząc na zupełnie legalny przyjazd i lojalne zachowanie się, obydwaj zostali wkrótce aresztowani i osadzeni w lochach moskiewskiego GPU.

Dopiero po kilku miesiącach aresztowanym udało się przesłać list do poselstwa niemieckiego w Moskwie. Chociaż poselstwo natychmiast zainteresowało się losem aresztowanych i rozpoczęło kroki interwencyjne, Kinderman i Wolsch spędzili w strasznych lochach dwa lata i dopiero przed dwoma miesiącami zdolali powrócić do Niemiec.

Obecnie dr. Kinderman napisał książeczkę o swoim pobycie w bolszewickim więzieniu, która jeszcze nie ukazała się w sprzedaży, z której podajemy najciekawsze urywki.

Arnold Dobbert.

— Pewnego razu w maju, — pisze dr. Kinderman — pod drzwi mojej celi rzucono kartkę: „Przeczytajcie szybko i spalcie. Dozorcy mi więcej nie ufają. Podejrzewają, że dopomagam więzniom“.

Autorem tej kartki był młody niemiecki komunist, Dobbert z celi nr. 48. Tego samego dnia miałem możność ujżenia go. To był 28-letni młodzieniec o pociągającej, sympatycznej powierzch-

chowości. Podawano mu akurat jedzenie, kiedy przechodziłem obok jego celi. On wysunął głowę i uśmiechnął się do mnie.

Arnold Dobbert z miasteczka Zedenik w pobliżu Berlina został w r. 1922 delegowany przez niemiecką partję komunistyczną do Moskwy.

Przed przyjazdem niemieckiej delegacji.

W połowie lipca 1925 r. do Moskwy przyjechała pierwsza niemiecka delegacja, zaproszona przez Komintern. Przyjazd tej delegacji odegrał fatalną rolę w losie Dobberta,

Opieka nad delegacją i kierownic-

two jej pobycem spoczywały, jak zwykle, w rękach GPU.

W tym celu wyznaczyło ono szereg przebywających w Moskwie niemieckich komunistów, jako tłumaczy i obserwatorów.

Wszyscy ci tłumacze musieli w ciągu kilku dni przejść w GPU specjalny kurs obsługiwanego przybywających delegatów.

Tłumacze musieli nauczyć się na pamięć odpowiedzi przeznaczonych dla delegatów na wypadek, jeżeli zaczną oni zadawać nieskromne pytania. Oddzielne surowe przepisy dotyczyły obserwowania przyjeżdżających.

Każdy przydzielony do delegata przewodnik obowiązany był śledzić nieustannie swego gościa i codziennie meldować o swoich obserwacjach i rozmowach.

Jak przyjmowano delegację.

W Leningradzie dla gości urządzono nadzwyczaj uroczyste spotkanie. Nie pożałowano drogich win, luksusowych przekąsek, całych wader kawioru, olbrzymich ryb i nawet kwiatów. Na dworcu grała orkiestra.

Niemiecka delegacja poczuła się odrazu w zaczarowanej atmosferze kraju, w którym płyną mleczne rzeki.

Pod pierwszym wrażeniem spotkania delegaci oświadczyli przedstawicielom sowieckiej prasy, że są zachwyceni państwem sowieckim.

Rysując obraz nabierania niemieckich gości, Dobbert pisał do mnie:

— Zacierałiśmy wtedy ręce i śmiałiśmy się z głupoty i naiwności naszych ziomków. Pod wpływem dobrej wypitki podpisywali oni najrozmaitsze deklaracje ułożone w GPU. To byli dobrodusni naiwni ludzie, którzy nie rozumeli ani słowa po rosyjsku. Zachowywali się oni, jak zwolnieni na letnie ferie sztubacy.

(d. c. n.)

Znów odroczone sprawę wice prez. Wielińskiego.

Oskarżonemu potrzebni są nowi świadkowie i protokoły.

Sprawa zarzutów, stawianych przez wiceprez. dr. Wielińskiego, ławnikowi magistratu p. Ludwikowi Kukowi, nie znalazła jeszcze w dniu wczorajszym swego rozstrzygnięcia przed sądem grodzkim.

Rozprawa pierwsza była wyznaczona na dzień 1 września r. b. nie odbyła się jednak, albowiem oskarżony Wieliński, podkreślając łączność między sprawą jego, a przeprowadzanem przeciwko ławnikowi Kukowi i Izdebskiemu dochodzeniem prokuratorskiem, domagał się odroczenia sprawy i zapoznania się przez sąd z aktami dochodzenia prokuratorskiego.

Dochodzenie to nie jest zakończone, jednakże sąd uznał, iż zgromadzone już przez prokuraturę materiały są najzupełniej dla sądu wystarczające i wyznaczył termin sprawy na dzień wczorajszy.

Znów odroczyć!

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 m. 30. Przewodniczył sędzia Salm, mecenasa Kobylińskiego, który w pierwszym terminie wniósł obronę, nie było.

Oskarżyciela reprezentuje adwokat Brzeziński.

Na wstępie osk. dr. Wieliński występuje z wnioskiem, aby rozprawę odroczone, celem wyznaczenia jej dopiero po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia ławników Kuka i Izdebskiego, bowiem wynik tej sprawy będzie mieć moc dowodową w sprawie oskarżenia wnioskodawcy, t. j. Wielińskiego.

Oskarżony wyraża supozycję, iż na wypadek rozpatrzenia jego sprawy przed rozprawą contra Kuk — Izdebski — będzie on, Wieliński, bezwzględnie skazany.

Adw. Brzeziński oponuje przeciwko wnioskowi oskarżonego, wskazując, iż sąd zapoznał się dostatecznie z aktami dochodzenia prokuratorskiego i ma wyrobione o sprawie pojęcie.

Sąd zarządza przerwę, poczem postanawia wniosek oskarżonego odrzucić.

Wykręcamy się sianem.

Wówczas dr. Wieliński oświadcza, iż w zasadzie nie znieśliwił on publicznie ławnika Kuka, albowiem podczas stawiania znanych już zarzutów na posiedzeniu rady miejskiej nie wymienił on nazwiska p. Kuka. Nazwisko to wymienił wówczas, kiedy już inni je wymienił.

Na potwierdzenie swoich słów proponuje oskarżony dostarczenie protokołu z posiedzenia rady miejskiej, z posiedzenia komisji radzieckiej oraz z posiedzenia konwentu senjorów.

Dalej prosi oskarżony o powołanie świadków: posła Mincberga i radnego Pfajtra (prokurenta Banku Związku Spółek Zarobkowych) oraz Efroima Tyllera.

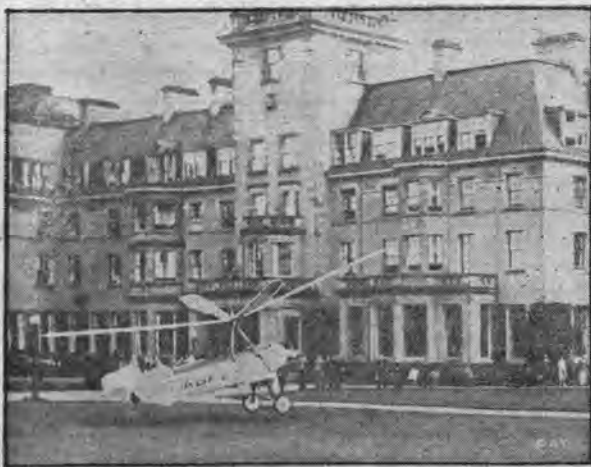
Świadkowie ci mają zeznać — jak twierdzi oskarżony — iż proponowano Tyllerowi Efroimowi następującą transakcję: Efroim Tyller da pewną większą sumę na rzecz Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, a wówczas uzyska się dlań zamówienie na Polesiu Konstantynowskim.

Adw. Brzeziński przeciwstawia się temu wnioskowi.

W rezultacie sędzia Salm postanawia jednak odroczyć sprawę, celem dostarczenia na rozprawę protokołów z posiedzeń rady miejskiej, komisji radzieckiej i konwentu senjorów, dotyczących kwestji konfliktu Kuk-Wieliński, wyrażając nadzieję, iż ten ostatni termin rozprawy, jaki będzie obecnie wyznaczony, pozwoli już rozprawę tę przeprowadzić.

W charakterze świadków przybyli na rozprawę: p. prezydent Ziemięcki, p. wiceprezydent Rapalski, ławnik Purlal, poseł Zerbe i inni, zaś na widowni obecni byli liczni przedstawiciele magistratu oraz ugrupowań partyjnych. (p)

Helikopter na dziedzińcu hotelu w Londynie.



Wiadomą jest rzeczą, że helikoptery potrzebują bardzo mało miejsca do startu i lądowania. Próby, przedsięwzięte w tym kierunku, dają coraz lepsze wyniki. Powiedzenie, że helikopter może lądować na dachu domu, przestało być przesadą. Przed kilku dniami dokonano w tej mie-

rze w Londynie jeszcze ryzykowniejsze próby, a mianowicie lądowania helikoptera na przestrzeni ściśle ograniczonej, bo na dziedzińcu Gleneagles Hotel.

Na zdjęciu naszym widzimy emocjonujący moment, gdy helikopter osiada na ziemi.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

7)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofji Pełowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pełowej Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Pełową bliższy stosunek, o czym wie również mąż Pełowej.

Pełowa prosi Oskara Hakona, by dał stanowisko w swoim przedsiębiorstwie jej bratu Stanisławowi. Hakon po dłuższym wahaniu zgadza się na to.

Po odejściu starego Hakona Pełowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Pełową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowanym przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwie gdańskim „Atlantium”.

W gabinecie pana domu toczy się hazardowa gra w dziesiątkę, która zamienia się w pojedynek między dwoma potentatami przemysłu, doktorem Gliedermanem, jednym z najbogatszych ludzi w Łodzi i prezesem wielkiego przedsiębiorstwa Majerem.

Stawki dosięgają tysięcy dolarów. Doktor Gliederman z angielską flegmą bije każdą stawkę i stale przegrywa. Nie orientuje się już nawet ile przegrał. Raz po raz wyciąga książeczkę czekową i wyraźnym charakterem pisma wypełnia czeki.

Szczęście natomiast niezmiennie sprzyjało Majerowi. Przeprowadzał banki przez kilka rąk, w porę schodził i trafiał każdy bity afer.

Gdy o czwartej skończono grę, okazało się, iż wszyscy — przegrali Majer wygrał osiem tysięcy dolarów w gotówce i czekach.

— Mogę nie uruchamiać fabryki. Raz na tydzień takie „uderzenie” wystarczy. Panowie mam do was prośbę. Nie mówcie tylko mojej żonie, że wygrałem osiem tysięcy. Powiedzieć, że wygrałem cztery...

— Majerowa wciąż w spodniach chodzi — śmiał się blade Gliederman.

— Doktor jeszcze ma humor. — Nie mam powodów do zmartwienia. Nie potrzebuję ukrywać przed żoną, ile wygrałem.

— Ale musi pan przemilczeć, ile pan przegrał. — Odgryzał się Majer.

Moją żonę obchodzi tyle moja przegrana ile pana pańska fabryka.

— No panowie chodźmy. Zobaczymy czy nas niema w domu.

Pożegnali się szybko i wyszli.

W gęstej mgłę szli do domu. Nieliczni przechodnie, spieszący do pracy, przyglądali się im badawczo.

— Z hulanki wracają, pasibrzuchy — mruknęła z nienawiścią przechodząca robotnica.

Gliederman drgnął.

ROZDZIAŁ IV.

w którym Czytelnik przeżywa wraz z Hakonem dni górne i chmurne.

Hakon nie mógł doczekać się nadejścia maszyn. Dzień w dzień wysyłał depeze monitujące firmę. Strajk robotników portowych opóźnił o kilka dni wysyłkę. Potem wyłoniły się niespodziewane trudności celne. Wreszcie maszyny przekroczyły granicę i wlokły się żółtym tempem, po linjach kolejowych, zajętych transportami wojskowymi, aż utknęły gdzieś pod Kaliszem.

Hakon wysłał Reńskiego do Kalisza i polecił mu telegrafować natychmiast, jak sprawy stoja.

Mineło dwa dni, a Roński nie dał znaku życia.

Hakon nie mógł sobie znaleźć miejsca. Włóczył się po opustoszałej fabryce i wsłuchiwał się w głuche echo jego własnych kroków.

Pogrążonego w głębokiej zadumie odnalazł go portjer i podał mu depezę.

„Jadę razem z transportem Roński”. — Depesza była wysłana z Sieradza przed ośmioma godzinami.

— Za kilka godzin mogą być już w Łodzi — pomyślał. — Czy aby monterzy przyjadą na czas.

Kazał zamknąć fabrykę i pospieszył do domu.

Czekała go miła niespodzianka. W gabinecie w fotelu spał Roński, który widocznie nie spał kilka nocy. Równocześnie służący zakomunikował mu, iż telefonowano z „Grand Hotelu”, że jacyś panowie przyjechali i za dwie godziny przybędą do pałacu.

— Zapewne monterzy — pomyślał.

Obudził Rońskiego, który był tak zaspany, że w pierwszej chwili nie wiedział gdzie jest.

— No, więc panie zawiadawco...

Hakon, pomimo zdenerwowania, roześmiał się.

— Musiał się pan dość nagadać z tymi kolejarzami. Może pan coś przekąsi.

— Nie, dziękuję. Napiłbym się natomiast czarnej kawy. Bardzo przepraszam, że zasnąłem. Dwie noce nie spałem.

— Niech się pan nie tłumaczy. Głupstwo. Zaraz każę panu podać. Maszyny przybyły! To najważniejsze!

— Tak jest. Kazałem wagony odstawić na bocznicę. Od jutra rana trzeba przystąpić do rozładowania.

— Oczywiście. Monterzy już przyjechali.

— To dobrze się składa. Będą mogli nadzorować wyładunek. Jak dobrze pójdzie za cztery tygodnie ruszymy.

— Już czas najwyższy. Będę musiał w przyszłym tygodniu pojechać do Warszawy i stinalizować pertrak-

cje w sprawie dostaw. Musimy się wziąć do roboty na całą parę.

— Oczywiście panie prezesie. Ale najpierw muszę się wyspać.

— Zdaży pan jeszcze. Chcę żeby pan jeszcze został na konferencji z monterami. Nie wiem czy oni wladają niemieckim.

— Przypuszczam. Służący podsunął stolik z zastawą do czarnej kawy.

— Dobra rzecz — mruknął Roński pijąc wielkimi haustami. Gdybym tak wczoraj w wagonie miał coś podobnego.

— Ciężką miał pan przeprawę.

— Dwie noce i dwa dni w towarowym nieopalanym wagonie — to w każdym razie średnia przyjemność. Na szczęście byłem na tyle przeczorny, że kupilem w Kaliszu dwa koce. I to wojskowe — dodał.

— Oczywiście, że wszystkie wydatki firma panu zwróci.

— Głupstwo.

— Głupstwo, nie głupstwo. Przedstawi pan jutro w kasie rachunek. Jestem z pana zadowolony, panie doktorze. Spisał się pan doskonale. Ale dlaczego przez dwa dni nie otrzymałem żadnej wiadomości. Byłem mocno niespokojny. Nie wiedziałem co się z panem stało.

— I co się dzieje z maszynami — wtrącił śmiejąc się Roński.

— No, oczywiście. Bagatela. Wartość tego transportu sięga 40 tysięcy funtów, a ubezpieczenie przyjęto na Polskę tylko na połowę tej sumy. W tych czasach wszystko jest możliwe.

— A żeby pan wiedział. W Sieradzu ni z tego ni z owego z naszego pociągu odczepiono trzy wagony i chciano je przyczepić do pociągu, idącego w przeciwnym kierunku.

— Ładna historia. A cóż się stało.

— Djabli ich wiedzą. Przyszedł dyspozytor z wykazem, w którym były wykazane nasze wagony, jako mające być skierowane do Sosnowca.

— Ładny balagan.

— Niema się czemu dziwić. Jest brak wagonów, brak lokomotyw, obsługa niewystarczająca, ludzie trwają na posterunkach po dwadzieścia cztery godziny bez przerwy. A zresztą transporty cywilne traktuje się per noga.

— Nic dziwnego. Wojna.

— Ba i to w całej pełni. Zdawało się, że skończy się na utarczках, a tu rozwija się wojna według wszelkich prawideł sztuki. Gdzie jest teraz pan Moryc.

— Nie wiem. Po urlopie nie dał jeszcze znaku życia.

— Nic dziwnego, przerzucają ich pewno teraz z miejsca na miejsce, a

poczta polowa znowuz tak sprawnie nie funkcjonuje.

W progu zjawil się służący.

— Jacyś panowie przyszli. Po niemiecku się o jasnie pana prezesa pytali.

— Poprosz tych panów do gabinetu.

Byli to faktycznie monterzy, przysłani przez angielską firmę. Dwaj anglicy i jeden francuz.

Wszyscy mówili biegle po niemiecku i w tym języku potoczyła się rozmowa naszpikowana technicznymi terminami.

— A więc proszę panów, jak długo potrwa montaż zapytał Hakon, gdy omówiono już szczegółowo sprawę wyładunku.

— To zależy — odparł milcząco dotąd francuz, który przez cały czas palił bez przerwy papieros za papierosem.

— Nie znamy sytuacyjnego rozkładu fabryki, a to jedna z najważniejszych rzeczy.

Nie wiemy też, ilu robotników dostaniemy do pomocy.

— Ilu panowie potrzebują?

— Oczywiście fachowców.

— To rozumie się samo przez się.

No więc ilu?

— Jakies trzydziestu—trzydziestu sześciu.

— Dobrze jutro rozpoczniemy angażowanie. Trzeba będzie wywieźć obwieśczenie na bramie fabrycznej.

— Tak jest, panie prezesie, już zanotowałem.

— A więc proszę panów w jakim czasie panowie ukończycie pracę.

— Za trzy tygodnie będzie pan mógł puścić maszyny w ruch.

— Trzymam panów za słowo. Warunki płacy, panów nie uległy zmianie. Pięć funtów dziennie dla każdego.

— Tak jest.

— Płatne co tydzień. Jutro wypłacę panom zaliczki po trzydzięści funtów.

— Allright!

— A więc od jutra do roboty. O której panowie wstają.

— O szóstej.

— A więc dobrze. O siódmej przyjadę po panów. Uważam za wskazane, żeby panowie przenieśli się z hotelu do mnie. Będziecie mieli wygodniej i taniej—oczywista.

— Bardzo dziękujemy.

— Proszę bardzo. Każę dla panów przygotować jutro pokoje.

— Jeden wystarczy.

— Gdy się pracuje trzeba mieć wygodę. A więc do jutra.

Konferencja była zakończona. Zagraniczni fachowcy pożegnali się i wyszli.

— Pan prezes wykazał im maksimum względów—zauważył Roński.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Październ.

DZIŚ: N. M. P. Różańc.
JUTRO: Pelagii Birgitty

7

Sroda

Wschód słońca 5.46.
Zachód słońca 5.03.
Wschód księżyca 00.00.
Zachód księżyca 4.11.
Długość dnia 11.18.
Ubyte dnia 5.08.

MUZEBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Łapaj złodzieja.

Wczoraj tu przybył do Łodzi Sowiełtów prawniczy spec i nie chodziło mu wcale o transparenty lub wiec...

Przemowa była płomienna. Aż się jarzyło od skier — Bo firma łódzka zarwała Czerwony rząd S. R. E.

Motywy były istotne, Upadłość ogłosił sąd, Lecz chciałbym moralnie Wyciągnąć na boku stąd:

Kiedy złodzieja okradną, Ze skargą do sądu się pcha, Po chwili łapę w tramwaju... Do cudzej kieszeni pcha.

ANS.

POD WŁOS.

„Zupu” szuka lokatorów.

Co to jest „Zupu”? Słowo to niema nie wspólnego ze zupą. Jest to jedna z instytucji, uszczęśliwiająca łódzkich wbrew jej woli a mianowicie zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Ma on poważny kłopot. Wybudował oto za ładną sumkę grubych milionów złotych obrzydliwe bloki, które miały użyć nędzy mieszkaniowej w Łodzi. Coż widzimy? Oto domy stoją i łakną lokatorów, a tu bijkot na całej linji!

I nie dziwne! Wykombinowali sobie pocelwcy w Warszawie tak wysoki czynsz i takie groźne warunki, jakby to pracownicy umysłowi w Łodzi składali się z samych dyrektorów zakładu ubezpieczeń! Jest jeszcze inny pikantny szczegół!

Oto Warszawa niema zaufania do zdolności administracyjnych łódzian i narzuca Łodzi swoich ludzi, obsadzając wszystkie stanowiska importowanymi ludźmi.

A nawet dozorców mianują Warszawa! Bo porządkiem must być. I tak się stało, że mieszkanie są, zarząd jest, posadki są, tylko lokatorów niema! A jakże!

Jakośi apel do niebezpieczonych nie nie pomaga. Warszawa swoje—Łódź swoje.

Mam niezły projekt, umieścić w tych domach na zimę wszystkich eksmitowanych. Przynajmniej jakiś pożytek będzie z tych gmachów i administracja będzie miała co robić. Sytuacja jest groteskowa, gdyż dyrekcja zakładu ze względu „na swą powagę” nie chce zmienić swych ostawionych warunków, a pracownicy łódzcy też nie zmieniają swego stanowiska.

A tymczasem buduje się dwa nowe bloki. Dojdzie do tego, że członkowie dyrekcji zakładu urządną będą wiece, zachęcające do najmu mieszkania w „Zupie”.

Narazie Łódź niema apetytu na tę zupę, którą jej nawarzyła Warszawa.

Luboń.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 1), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1) W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymiera (Wólczajska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Budżetowe posiedzenia rady miejskiej.

W czwartek, dnia 8-go października r. b., o godzinie 19 i pół, odbędzie się kolejne posiedzenie rady miejskiej m. Łodzi.

Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie komisji finansowo-budżetowej w przedmiocie wprowadzenia zmian do budżetu zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1931/32, sprawa powołania do życia komisji teatralnej w nowym składzie oraz sprawa zatwierdzenia obrachunków zarządu m. Łodzi za rok administracyjny 1931/32 oraz bilansu na dzień 1-go kwietnia 1931 roku.

Łódź dla polskiego lotnictwa

Centrum Lotniczego Przysp. Wojskowego i Klub Lotniczy w Łodzi.

Wywiad z Prezesem Klubu Lotniczego w Łodzi płk. dypl. inż. Rotarskim.

W końcu ubiegłego miesiąca na lotnisku pod Łodzią Ks. Biskup Dr. Tymieniecki w obecności przedstawicieli władz dokonał poświęcenia świeżo wzniesionego budynku Szkoły Pilotów Łódzkiego Klubu Lotniczego. Uroczystość poświęcenia połączono z zakończeniem kursu P. W. Lotniczego, jaki prowadzony był w tegorocznym Centrum w Łodzi.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do Prezesa L. K. L. z prośbą o zobrazowanie całokształtu wysiłków dotychczasowych społeczeństwa na terenie województwa łódzkiego w kierunku poparcia i pomocy dla lotnictwa sportowego.

Wzmocnienie pracy i propagandy lotniczej na terenie Łodzi datuje się stosunkowo od niedawna (gdyż od lutego 1930 r., kiedy to z inicjatywy z cy D-cy O. K. płk. dypl. Chilarzkiego, a przy pełnym zycielwości poparcia pp. Wojewody Łódzkiego Dr. Jaszczolta i Dowódcy O. K. Gen. Małachowskiego założony został w Łodzi Łódzki Klub Lotniczy, który postawił sobie za cel wciągnięcie szerokich sfer tutejszego miasta do pracy nad rozwojem lotnictwa sportowego. Zaznaczyć należy, że Łódź pozostawała wówczas od

tych zainteresowań dosyć daleko, nawet propaganda szwankowała. Łódź niema dotąd garnizonu lotniczego, niema wyższej uczelni, a więc brak jest młodzieży akademickiej, dającej wszędzie najbardziej zapalone i gotowe do czynu kadry dla sportu lotniczego. L. O. P. P. pracując z wielkim rozmachem i łożąc wielkie fundusze w kierunkach zgodnych ze swymi zadaniami statutowymi nie mogła oczywiście sama tej luki zapemnić; jednakże od samego początku udzieliła i udziela nadal Klubowi Lotniczemu daleko idącego poparcia.

Łódzki Klub Lotniczy, powołany do zainicjowania i rozwoju lotnictwa sportowego, przystąpił odrazu do utworzenia kursu teoretycznego, na który uczęszczało 25 uczniów, rekrutujących się ze wszystkich bez wyjątku sfer młodzieży łódzkiej. 10 z nich zostało następnie przyjętych i ukończyło kurs praktyczny pilotażu w Centrum Przysposobienia Wojskowego Lotniczego, które w roku ubiegłym zostało otwarte na lotnisku w Lublinku pod Łodzią przez Departament Aeronautyki M. S. Wojsk. Komendantem i Centrum był por. pilot Zwirko, jeden

z asów naszego lotnictwa. W roku bieżącym na II kurs pilotażu w Centrum Łódź znowu dostarczyła 10 uczniów. W stosunku do całkowitej ilości absolwentów obu kursów odstętek łódzian był bardzo znaczny. Kierownikiem kursu tegorocznego był per. pilot Witkowski z I pułku lotniczego, instruktorem chor. pilot Woźniczka.

W roku ubiegłym Łódzki Klub Lotniczy przystąpił do budowy własnego budynku, przeznaczanego na stałe coroczne pomieszczenie uczniów kursów praktycznych pilotażu. Z inicjatywy Starosty powiatu Łódzkiego, znanego działacza p. A. Rzewskiego, zebrano w powiecie 23,000 zł. na fundusz lotniczy, sumę tę połączono z subwencją L.O.P.P. i przystąpiono do budowy według planu Szeffa Budownictwa O. K. Nr. IV. mjr. inż. Dubanowicza. Magistrat m. Łodzi zaoferował bezpłatnie 90,000 sztuk cegieł. W czerwcu b. r. gmach został wykończony i odrazu pomieszczone w nim uczniowie szkoły pilotażu Centrum P. W. Lot. Jest to utrzymany w stylu nowoczesnych portowych budowli lotniczych gmach, składający się z 2-eh wielkich sypialni, sali wykładowej oraz pokojów administracyjnych i biurowych. Podkreślić należy, że wszelkie zamierzenia i inicjatywa Łódzkiego Klubu Lotniczego spotykały się zawsze z wielkim poparciem i przychylnością Departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. z płk. dypl. Rayskim na czele, który też osobiście przybył wraz z kpt. Skarżyńskim, bohaterem lotu afrykańskiego, na uroczystość poświęcenia szkoły i wręczył dyplomy absolwentom kursu.

Zamierzenia klubu na najbliższą przyszłość są bardzo rozległe: w pierwszym rzędzie chodzi o zainteresowanie praktycznym lotnictwem jaknajszerszych kół młodzieży szkolnej i poza szkolnej. Mają być organizowane specjalne koła młodzieżowe, urządzane kursy teoretyczne oraz konkursy modelarskie, mające zachęcić młodzież do wiedzy lotniczej. Następnie Klub Lotniczy zainicjuje zorganizowanie rezerwistów lotników, aby umożliwić im trening, celem utrzymania ich w formie.

Z kolei Łódzki Klub Lotniczy pragnie drogą zainteresowania sportem lotniczym przyciągnąć do Klubu zamkniętych amatorów tego sportu, którzyby zorganizowali koła amatorów lotniczych na własnych awionetkach.

W roku przyszłym Klub pragnie zorganizować amatorów sportu lotu na awionetkach, którzyby mogli stanąć do konkursów ogólnopolskich. Prowadzenie stałej propagandy w społeczeństwie na rzecz zainteresowania lotnictwem dopełnią całokształtu zadań Klubu Sportowego na najbliższe przyszłość.

Na czele Łódzkiego Klubu Lotniczego stoi obecnie płk. dypl. Rotarski, jako prezes. Wice prezesami są: prokurator Markowski, Prezes Rady Miejskiej Holcgreber, Prezes Izby Przem. Handlowej Robert Geyer. Sekretarzem Klubu jest Komendant Portu Lotniczego, niezmordowany i nieustraszony propagator lotnictwa p. Tadeusz Woźniczka. Kierownikami teoretycznych kursów byli w Klubie jeden z najruchliwszych propagatorów sportu lotniczego w Łodzi, mjr. dypl. Stefan Szlaskewski obserwator lotniczy, Szeff Wydziału Ogólnego w Sztobie O.K. Nr. IV. i mjr. Gwiżdowski, D-ca 4 Dyonu Samochodowego.

Centrum P. W. Lotniczego mieści się w Lublinku, w odległości 7 km. od Łodzi. Tamże znajduje się wielki port lotniczy, biura L. O. P. P-n, hangary i t. p. Zaopatrzeniem materialnem elewów w Centrum zajmuje się Okręgowy Urząd P. W. i W. F., którego Kierownik mjr. Ulatowski odnosi się z prawdziwym entuzjazmem do całokształtu opieki nad P. W. Lotniczmem.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym wykonano około 800 lotów treningowych. Łódź do niedawna pozostająca poza sferą silniejszego zainteresowania sportem lotniczym, dziś bierze bezpośredni udział w polskim życiu lotniczym, przyciągając do lotnictwa młode siły, dając Polsce nowe zastępy lotników.

Echa zabójstwa w restauracji „Kometa”.

Zabójca skazany na 5 miesięcy twierdzy.

W dniu 22 maja r. b. starszy sierżant z 31 p. S. K., Franciszek Laskowski, w towarzystwie sierżanta Niteckiego udał się z koszar na obiad do restauracji Mikołaja Pańszczyka, przy ul. 11 Listopada 12.

Po spożyciu obiadu, obficie zakropionego alkoholem, obaj w stanie nietrzeźwym wyszli na nlicę w zamiarze powrotu do koszar.

W tym czasie wracał do koszar pusty powóz dowódcy pułku, płk. Dudzińskiego, powożony przez strzelca Zamazę. Zamaza oświadczył podoficerom, iż zawzięcie ich dokąd zechcą.

Laskowski i Nitecki kazali zjechać do restauracji „Kometa”, przy zbiegu ulic Kopernika i Łąkowej.

Tata! Nitecki pozostał w powozie, zaś Laskowski zabrał strzelca do restauracji, gdzie postawił Zamazę więkzszą lampkę wódki i kazał mu jechać z powrotem do koszar.

Nitecki wszedł również do restauracji, gdzie przysiadł się do stolika, zajętego przez Laskowskiego, siedzącego w towarzystwie por. rez. Henryka Jana Gawrońskiego, kapr. Jana Kaczora i sierż. Balcerzaka Tomasza.

Po powrocie z nocnych ćwiczeń zjawili się w „Komecie” starszy sierżant Stanisław Pawłowski i sierżant Jan Filipiak.

Ponieważ przy stoliku było trochę cianso — por. rez. Gawroński usiadł

przy fortepianie i zagrał kilka melodji. Laskowski wszedł z Filipiakiem kłótnię, na tle wpłacenia udziału 5-złotowego. Filipiak oświadczył bowiem, iż zapłaci za to, co się wspólnie z nim zje i wypije, ale nie za to, co się pilo i jadło przedtem.

Kłótnia na kilka chwil została przerwana, bowiem Gawroński poprosił Filipiaka do bufetu, gdzie poczęstował go wódką na swój własny rachunek, po-czem znowu usiadł do fortepianu, a Filipiak powrócił do stolika.

Tutaj kłótnia między nim a Laskowskim wybuchła na nowo, mimo interwencji st. sierżanta Pawłowskiego.

W pewnej chwili Laskowski wy dobył rewolwer i strzelił, raniąc sierżanta Balcerzaka w rękę.

Obecni usiłowali rozbroić Laskowskiego, ten strzelił jednak jeszcze po dwakroć i obie kule ugodziły Gawrońskiego, który zwał się na podłogę i wkrótce ducha wyzionął.

W dniu wczorajszym stanął st. sierż. Laskowski przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi.

Oskarżony przyznał się do winy, oświadczając na swoją obronę, iż działał w silnem zamroczeniu alkoholem.

Rozprawom przewodniczył płk. K. S. Wróblewski, oskarżał mjr. K. S. Szłowski. Świadkowie zeznali na korzyść oskarżonego. Sąd skazał Laskowskiego na 5 miesięcy twierdzy. (p)

Kongres Unji Międzyparlamentarnej w Bukareszcie.



XXVII konferencja Unji międzyparlamentarnej obraduje w r. b. w Bukareszcie. Konferencja, otwarta w obecności premera rumuńskiego Jorgi, obraduje w pałacu

Izby Depntowanych. Pierwsze posiedzenie konferencji z gósił delegat francuski Lafontaine. Ilustracja przedstawia moment otwarcia konferencji przez Lafontaine.

Sprzedane kwity lombardowe zdradziły mordercę. Adam Fagas stanie przed sądem doraźnym.

Głosem echem odbiła się w Łodzi sprawa zamordowania Wacława Sztarka którego zwłoki już w stanie całkowitego rozkładu znaleziono w mieszkaniu.

W toku dochodzenia — jak już donosiliśmy — stwierdzono jedynie, iż morderca został wpuszczony przez nieprzyszczonej niczego ofiarę do mieszkania, pod pozorem dokonania kupna, bowiem Sztark handlował gobelinami, obrusami, ręcznikami itd, sprzedając towary omawiane na raty. Gdy Sztark wybierał jakiś materiał dla nabywcy — został uderzony siekierą w głowę, z tyłu, ponosząc śmierć na miejscu. Następnie morderca odciągnął zwłoki zabitego pod okno kuchni, w której rozegrał się mord, owinął głowę zabitego marynarką, po przeszukaniu kieszeni, zaś ciało zabitego kocem.

Należy zaznaczyć, iż Sztark zajmował mieszkanie jednopokojowe z kuchnią i z balkonem, wychodzącym na podwórce.

Fakt, iż Sztark zajmował się handlem, utrudniał w wysokim stopniu śledztwo, bowiem morderstwa mógł dokonać równie dobrze znajomy czy nawet przyjaciel ofiary, jak i jakiś nieznaną zbrodniarz, który przypadkowo dowiedział się, iż na ul. Wiznera pod Nr. 12 mieszka kupiec i uplanował dokonanie mordu rabunkowego.

W toku drobiazgowego śledztwa policyjnego nie pominięto żadnego szczegółu, który mógłby rzucić pewne światło na sprawę.

Już w pierwszym stadium śledztwa władze zwróciły uwagę na książkę buchalteryjną, prowadzoną przez zabitego, Sztark był człowiekiem bardzo skrupulatnym.

Notował on nie tylko każdy wydatek, czy każdy wpływ, lecz również inne wydatki, związane z prowadzeniem interesów.

Z książki buchalteryjnej wynikało, iż Sztark znajdował się ostatnio w trudnościach pieniężnych, tak dalece, iż zmuszony był zastawić srebrną papierośnicę z monogramem, srebrny zegarek i nieco innej biżuterji. W książce figurowały numery kwitów lombardu z ul. Zachodniej.

Trudności finansowe Sztarka wyniły z skutku niewypłacalności odbiorców.

Wydział śledczy wyzyskał należycie dane, jakich dostarczyła książka buchalteryjna Sztarka.

Ponieważ kwitów lombardowych w mieszkaniu Sztarka nie znaleziono, nawiązał się prosty domysł, iż zostały one zrabowane.

W lombardzie wskazano, iż kwity, których numery wskazała policja, wpłynęły do lombardu i zastawione przedmioty zostały już podjęte.

W toku dalszych badań zdołano ustalić, iż zastawione przez Sztarką przedmioty zostały wykupione przez paserów.

Paserów tych zdołano bez wszelkich trudności odszukać. Ze złożonych przez nich zeznań wynikało, iż kwity lombardowe sprzedał im jakiś młody człowiek, którego opis dość szczegółowo zdołała policja ustalić.

Po przejrzeniu kartoteki wydziału śledczego sprzedawca kwitów lombardowych został przez jednego z paserów poznany. Władze miały już niemal pewność, iż są na tropie właściwym.

W kilka dni po odkryciu zbrodni przy ul. Wiznera 12 morderca został aresztowany w chwili, kiedy zamierzał wejść do „Louvre'u” na otwarcie lokalu. Osobnika tego, którym był 27-letni Adam Fagas, notowany za kradzież, oraz za dezercję, pozatem oszust matrymonjalny, zowiełnik gry na wścigach konnych oraz stały gość na bilardach w cukierni Ulrichsa (zbieg ulicy Andrzeja i Piotrkowskiej).

Ustalono, iż Fagas, ubrany według wymogów ostatniej doby, nabył ostatnio palto, piśniewy kapeluszy i bucki.

Fagas nie przyznał się do zamordowania Sztarka, którego znał osobiście i u którego w r. 1927 przez czas dłuższy mieszkał.

Fagas nie przyznał się do winy — nawet wówczas, kiedy dowiedział się o zeznaniach świadków, którzy widzieli Fagasa w początkach września r. b., jak szedł do mieszkania Sztarka.

Dopiero po skonfrontowaniu Fagasa z jednym z pasażerów, który stwierdził z całą pewnością, iż Fagas był tym, który mu sprzedawał kwity lombardowe, zbrodniarz załamał się i przyznał się do winy.

Fagas zeznał, iż przyszedł do Sztarka pod pozorem nabycia czy wyludzenia ręcznika. Gdy Sztark, który Fagasem poprostu opiekował się, zaczął wybierać dla niego ręczniki, Fagas chwycił nagle stojącą w kuchni siekierę i ugodził nią w głowę odwróconego tyłem Sztarka.

Siekierę wrzucił następnie za kosz z bielizną, przeniósł zwłoki zabitego pod okno, a przyszukawszy portfel i kieszenie Sztarka zabrał 220 zł. w gotówce, t. j. całą sumę, jaką znalazł, następnie zabrał kwity lombardowe, a wychodząc zabrał również płaszcz zabitego. Palto, jak i kwity, sprzedał.

Wartość zrabowanych przez Fagasa przedmiotów i biżuterji wynosi około 750 zł., zaś łącznie ze zrabowaną sumą w gotówce — wartość łupu nie sięga tysiąca złotych.

Ponieważ obwieszczenia o wprowadzeniu sądów doraźnych ukazały się na murach miasta już 8 ub. m., zaś morderstwo nie mogło być dokonane wcześniej, jak 10 ub. m., wobec tego sprawa Fagasa kwalifikuje się bezwzględnie pod sąd doraźny, nosząc wyraźnie znamiona mordu rabunkowego.

Fagas przewieziony został w dniu wczorajszym, w godzinach rannych do więzienia przy ul. Kopernika.

Wobec zakończenia śledztwa policyjnego — dalsze śledztwo podał z kolei sędzia śledczy Braun, następnie zaś sprawa przejęta zostanie przez podprokuratora Nikitienkę. (p)

W dniu 5 października b. r., po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63, zmarł, opatrzony św. Sakramentami

†
i. p.

Antoni Koziarski

wieloletni pracownik notariatu łódzkiego.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłego odprawiona będzie w środę, dnia 7 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Józefa, przy ul. Ogrodowej. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Józefa na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi tegoż dnia o godz. 3 min. 30 po południu.

Na powyższe obrzędy żałobne zaprasza wszystkich życzliwych i przyjaciół Zmarłego

RODZINA.

Echa zbrodni przy ul. Wólczańskiej. Morderca Kaczmarek skazany na dożywotnie ciężkie więzienie.

W maju r. b. Łódź wstrząśnięta została wiadomością o straszliwej zbrodni, dokonanej w domu przy ul. Wólczańskiej, gdzie zamordowana została służąca pp. Podolskich, Apolonja Kaczmarek oraz urzędnik magistratu łódzkiego, Edward Podolski.

Mordercą okazał się Kazimierz Kaczmarek, szwagier zamordowanej służącej. Kaczmarek skazany został przez łódzki sąd okręgowy na karę śmierci.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa Kaczmarka w sądzie apelacyjnym. Sąd uznał, iż Kaczmarek popełnił mord z chęci zysku, należy jednak dać wiarę, iż nie przyszedł z celem dokonania rabunku na miejsce zbrodni.

Opirając się na ten sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał Kaczmarka na bezterminowe ciężkie więzienie. (a)

Praca po 30 godzin „na dobę”. Energiczna akcja inspektoratu pracy w piekarniach.

Inspektor III okręgu, p. inż. Wojtkiewicz, zaprosił na dzień wczorajszy, na godzinę 11 zrana, przedstawicieli piekarzy, dla omówienia kwestji nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy.

Na wstępie zaznaczył p. inspektor Wojtkiewicz, że w niektórych zakładach piekarskich dzieją się rzeczy wręcz nieprawdopodobne, albowiem — jak wykazała kontrola piekarni, w niektórych zakładach czeładnicy zatrudnieni są niekiedy nawet po 30 godzin „na dobę”, zaś bardzo nieliczne są zakłady gdzie pracownik zatrudniany jest 8 godzin na dobę.

P. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, iż pozostawia piekarzom dwutygodniowy okres czasu dla przeprowadzenia sanacji w panujących w zawodzie piekarskim stosunkach pracy, przyczem termin ten jest dlatego dość długi, aby cech

zdażył odpowiednio uświadomić wszystkich właścicieli zakładów piekarskich.

Po upływie dwóch tygodni wznowione będą ściśle kontrole piekarni i na wypadek stwierdzenia uchybień przeciw ustawie o czasie pracy, stosowane będą jaknajsurowsze kary, przyczem ustalone dotychczas grzywny powiększane będą dziesięciokrotnie.

Starszy cechu, p. Graliński, oświadczył, iż cech piekarzy odnosi się zawsze lojalnie do zarządzeń inspekcji pracy, że sam nawet dołoży wszelkich starań, aby przeprowadzić sanację istniejącego stanu rzeczy, że zatem przyrzeka swoją sumienną współpracę w akcji inspektoratu.

Jak wiadomo — akcja inspektoratu pracy, w kierunku zatrudnienia pracowników piekarskich wyłącznie przez osiem godzin, ma na celu stworzenie warunków, umożli-

Apel zrzeszeń urzędniczych.

Koło Łódzkie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wydało do wszystkich zrzeszonych w S. U. P. oraz do bratnich organizacji urzędniczych następującą odezwę:

„Ciężki kryzys gospodarczy, który dotknął całą niemal kulę ziemską, nawiedził również i Polskę, przyczem spowodował on straszną klęskę bezrobocia.

Olbryzmie zrzesze bezrobotnych głodnych i pozabawionych pomocy opałowej, w obliczu zbliżającej się zimy oczekiwać mogą ratunku jedynie ze strony pomocy doraźnej. Rząd, w zrozumieniu istotnego stanu rzeczy, powołał do życia komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Jest obowiązkiem wszystkich obywateli, pracy niepozabawionych, pośpieszenie z poparciem inicjatywy rządu i z poparciem akcji pomocy najblędniejszej, przez wstępowanie do komitetów i opodatkowywanie się na rzecz pomocy najblędniejszej.

Apel zarządu koła łódzkiego S. U. P. który pierwszy opodatkował się na rzecz pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nie przebrzmi prawdopodobnie bez echa. (p)

Prace grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia.

W dniu dzisiejszym prezydium grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi otworzyło konto czekowe w Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Łodzi Nr. 910; wpłaty na rzecz grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi można wpłacać bądź na ręce skarbnika p. Alfreda Vogla — Piotrkowska Nr. 96 — Ł. K. E. D., względnie na konto czekowe Banku Gospodarstwa Krajowego oddział w Łodzi Nr. 910.

W dniu 9 b. m. o godz. 18-ej w sali posiedzeń II Ekspozytury starostwa grodzkiego łódzkiego przy ulicy Moniuszki Nr. 8, parter, odbędzie się posiedzenie grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi, na którym będzie ustalony plan dalszej akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Redukcja w Kasie Chorych Zwolniono wyłącznie mężatki.

Jak się dowiadujemy, prace, mające na celu przeprowadzenie redukcji w kasie chorych zostały zakończzone.

Zredukowanych zostaje z dniem 1 listopada tylko 15 pracowników, wyłącznie mężatek, których mężowie zarabiają na utrzymanie rodziny.

Wszystkim pozostałym pracownikom kasy zmieniono tylko sposób obliczania pensji, wskutek czego wyżsi pracownicy będą pobierali pensje nieco niższe niż dotychczas. (b)

Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś w środę, dnia 7 października r. b., do spisu poborowych w lokalu biura wojskowego (ul. Zawadzka Nr. 11) w godzinach od 8 do 15 (w soboty od 8 do 13.30), powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkałi na terenie: 1-go komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: W, Z, Ż, i zamieszkałi na terenie 7-go komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: O, P, R.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powin być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia względnie wyciąg z ksiąg starłej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, 2) zaświadczenia o rejestracji, 3) świadectwa szkolne i zawodowe, rzemieśnicy — cechowe.

wijających zatrudnienie większej liczby bezrobotnych pracowników piekarskich. (p)

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Co chcecie”, „Pieśniarze Ghetta”.
 TEATR KAMERALNY: Przedst. zawieszono.
 TEATR POPULARNY: Przedst. zawieszono.
 „COCTAIL”: Węc zaczynamy.
 GRAND KINO: „10-ciu z Pawlaka”.
 ARS: „Czarna Maska”.
 APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu”.
 BAJKA: „Diana”.
 CASINO: „Król Bulwarów”.
 CAPITOL: „Na zachodzie bez zmian”.
 CORSO: I. Klejnoty świątyni Oparu.
 CZARY: Znak żaby.
 DOM LUDOWY: Grzech kusl.
 BRA: Zdobywca serc.
 LUNA: „Kochanek o północy”.
 MIMOZA: „Na falach namiętności”.
 MIRAŻ: I „Władca djamentów”. II „Przeznaczenie”.
 OAZA: I „Władca djamentów”. II „Przeznaczenie”.
 ODEON: „Laurel i Hardy”.
 OŚWIATOWY: Dla dorosłych „Sąd Boży” dla młodzieży „Herold się żeni”.
 PRZĘDWOŚNIE: „Serce na ulicy”.
 PALACE: „Poeciak samobójców”.
 RESURSA: Królowa niewolników.
 SPLENDID: „X—27”.
 SŁOŃCE: „Czerwona szabla”.
 UCIECHA: „Szal”.
 VENUS: „Upiory stepu”.
 WODEWIL: „Laurel i Hardy”.
 ZACHĘTA: „Lotnik”.

Teatr Miejski

Dziś środa po raz ostatni przed zejściem z afisza wesoła, barwna komedia Szekspira „Co chcecie” w kapitalnej inscenizacji dyr. K. Borowskiego.

Mimo wielkiego powodzenia jakie zdobyła świetna sztuka Andrzeja Marka „Pieśniarze Ghetta” — przepiękne to widowisko grane będzie już tylko jutro czwartek i piątek wiecz. oraz w sobotę o g. 4 po poł.

W sobotę wchodzi na afisz pełna humoru ciekłej satyry społecznej i dyskretnej pikantnej przebojowa komedia Pleurs’a i Caillaveta „Święty gaj”, który osobiście reżyseruje dyr. K. Borowski. W rolach popisywanych wystąpią: Grabowska, Macherska, Krotka, Karzewski, Szubert i Woskowski.

Teatr Kameralny.

Dziś z powodu występu Teatru Kameralnego w Pabjanicach — przedstawienie zawieszono.

Jutro czwartek i piątek ciesząc się wzrastającym powodzeniem wesoła sztuka detektywistyczna Hoodges’a i Perelw’a „Hau Hau”, z Michałem Złuczem.

2 występy Hanka Ordonówny.

Najpopularniejsza dziś artystka polska Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze Miejskim w dwóch: 13 i 14 b. m. w doskonałej komedji Picarda i Jaeger-Szmidta „Małżeństwo Fredeny”.
 Bilety w kasie zamawiań, Traugutta 1.

Zebrań kursu dykcji.

Jutro w czwartek o godz. 5 po poł. w Teatrze Miejskim (ul. Cegielniowa) odbędzie się zebrań informacyjny Kursu Dykcji przy Teatrze Miejskim Z. A. S. P.

Na kurs ten przyjmowani są nauczyciele, aplikanci adwokacy, mowcy oraz wszyscy, pragnący ćwiczyć się w sztuce wymowy i estetycznego wygłoszenia.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono.

A zatem w czwartek o godz. 8.15 wieczorem Łódź będzie miała okazję podziwiać przepiękną operetkę Pawła Abrahama, graną na wszystkich scenach europejskich z olbrzymim powodzeniem p. t. „Wiktorja i jej huzar”.
 W operetce tej wystąpi gościnnie znakomity tenor operetki warszawskiej Marjan Wawrzakowicz w rewelacyjnej partji Huzara. Dalszą obsadę tworzą: Leokadia Jurdzinska, Jadwiga Helmińska — nowo-zaangażowana wiodowielistka operetki łódzkiej, Bronisława Bronowska, Stefan Bystrzyński, Mieczysław Zoner, Roman Urbanski, Bolesław Bolkowski i inni. Próby w całej pełni pod reżyserją Marjana Wawrzakowicza i Mieczysława Zonera. Tańce specjalnie sprowadzonego z Warszawy zespołu girls, i ewolucje układu znanego solisty opery warszawskiej Marjana Wintera. Wszystkie kostiumy z operetki warszawskiej. Bogata oprawa dekoracyjna art. mal. B. Kudewicza. Pełne chóry. Orkiestra 20 osób pod batutą prof. Jakóba Zozuli. Będzie to poraz pierwszy w Łodzi tak wystawiona operetka. Kasę sprzedaje już bilety na pierwsze przedstawienie przy ul. Ogrodowej 18 od godz. 11 rano do 2 i od 9 do 9 wiecz. i w składzie aptecznym i perfumeryj W. P. St. Pływackiej ul. 6 sierpnia 2, telefon 156-36 od godz. 11 rano do 6 wiecz. bez przerwy.

Strajk robotników w firmie H. Torończyk.

Stawki zarobków niższe od cennika o 70 proc.

W firmie „Herman Torończyk”, fabryka wyrobów włókienniczych (Gdańska 80) porzucili pracę wszyscy zatrudnieni w fabryce tej robotnicy, w liczbie około 100 osób.

Powodem strajku we wspomnianej firmie jest ustalenie płac robotniczych w skali znikomo niskiej, bowiem przeciętna wysokość tygodniowego zarobku robotnika firmy tej wynosi zł. 12. Stawki te są niższe od przewidzianych cennikiem umowy zbiorowej o 70 do 75 proc.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji na miejscu w fabryce, odbytej z udziałem przedstawiciela klasowych związków zawodowych, p.

Krzynowka, do porozumienia nie doszło, wobec twardego stanowiska robotników, protestujących zdecydowanie przeciwko stosowaniu wobec nich polityki skrajnego wyzysku.

Żądania robotników przedstawiają się następująco: uregulowanie płac, bonifikaty niewyroblonych akordów (dopłata do niewypłaconych stawek przy szczególnie złym materiale), uznanie delegatów fabrycznych, oraz zapłaty za postoje, wynikłe nie z winy robotników.

Ponieważ konferencja wczorajsza nie przyniosła rezultatów — strajkujący zwrócili się do inspektoratu pracy o interwencję. (p)

Zaspokojona tęsknota za więzieniem.

Kazał się zaarrestować, dostał 6 miesięcy twierdzy.

W dniu 20 kwietnia r. b. przed siedzibą Państwowego Urzędu Posrednictwa Pracy (Kilińskiego 52), wynikła awantura, wywołana przez jakąś kobietę, która głośno i gwałtownie domagała się udzielenia jej jakiegokolwiek pracy, protestując przeciwko pozostawianiu jej na pastwę nędzy.

Do protestów owej kobiety przyczynił się jakiś mężczyzna, który zaczął wznosić okrzyki antypaństwowe.

Obydwoje uspokoił patrolujący na miejscu policjant, który spisał wojowniczej niewieście protokół o zakłóceniu spokoju, zaś osobnika, współdziałającego z kobietą, 30-letniego Leona Ignaczaka, który domagał się traktowania go jak więźnia politycznego, oprowadził do komisariatu.

Wczoraj sąd pod przewodnictwem, wiceprezesa Illinicza, skazał Ignaczaka na 6 miesięcy twierdzy. (p)

Zgłoszenia bezrobotnych na zapomogę doraźną.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w czwartek, dnia 1-go października r. b. rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za m-c październik 1931 r.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi przynajmniej od stycznia 1930 roku.
- 2) otrzymali tę zapomogę w miesiącu wrześniu r. b., względnie wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1-go września 1931 r.,
- 3) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,
- 4) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,
- 5) nie posiadają majątku, ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestających, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, jeżeli z pozostających z nim we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek rodziny pracuje lub posiada dochody z innych źródeł, w wysokości równej lub przewyższającej ewentualną zapomogę.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kasiowskich № 32, w godzinach od 8.15 do 14, według następującego porządku:

Dziś, w środę, dnia 7-go października 1931 roku, litery: T. U. W. Z. Z.

Teatr liter.-art. „COCTAIL”.

Cały zespół artystów „Coctailu” z Halą (Marlena Dietrich i Ordonka) Mankiewiczówna, Xenia Grey, Jakubińska, Szankowskim, Parrellem, Hykowski, Blokiem na czele jest oddziennie gorąco oklaskiwany.

Nowa gustowna wystawa, świetna orkiestra pod dyr. Białostockiego i świetna reżyserja Tatarkiewicz.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

Kasa zamawiań w Grand-Café, Piotrkowska 72.

Wielki meeting erotyczny.

Łódź oczekuje wielka niespodzianka. Już niedługo wyjaśniona zostanie wielka zagadka stuleci: „sex appeal” (zew płci). Najwybitniejsi znawcy i znawczynie oświećlą będą zagadnienie pod przerozniętymi kątami widzenia w Teatrze Miejskim. Dzien 18 października, to dzień, poświęcony przez całą Łódź na wielki meeting erotyczny pod hasłem „Sex Appeal” (zew płci).

Szczegóły w najbliższych dniach.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację P. U. P. P. ze stemplami kontrolnymi oddziałów P. U. P. P., przyczem bezrobotny powinien zgłaszać się do kontroli przynajmniej dwa razy w ciągu 4-ch tygodni,
- 3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi bezrobotnego oraz ewentualnie członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących i pozostających we wspólnym gospodarstwie.

Wielki przemysł na rzecz bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w Łodzi rozesłał do wszystkich przemysłowców, zrzeszonych w tym związku, okólnik wzywający do opodatkowania się każdego zakładu przemysłowego, w wysokości 2,5 grosza miesięcznie licząc od każdego robotnika zatrudnionego w dniu 1-ym danego miesiąca. (ag)

O obniżeniu cen wieprzowiny.

Po obniżeniu cen mięsa wołowego normalnego i koszerowego, oraz wędlin, magistrat postanowił obniżyć ceny mięsa wieprzowego w związku ze zniżką cen żywna na rynkach.

W piątek odbędzie się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej dla spraw cen mięsa i zapadnie uchwała obniżająca obecne ceny, prawdopodobnie o 19 proc. (b)

Znów strajk trykotarzy?

Wobec niedojścia do porozumienia w przemyśle trykotarowym związku przygotowują akcję strajkową.

W zależności od dzisiejszej konferencji ustalony zostanie termin strajku, o ile przemysłowcy nie zgodzą się na proponowany cennik. Strajk rozpoczyna się od poniedziałku przyszłego tygodnia. (b)

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet. Wiadomość w administracji Dziennika Łódzkiego ul. Cegielniarska Nr. 19.



Łódź

ŚRODA, dnia 7 października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
 13.15—16.00 Przerwa.
 16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego, metoda Linguaphone (tr. z W-wy).
 16.20—16.40 Odczyt ze Lwowa p. t. „Polowanie na jelenie” wygl. red. Rudolf Wace.
 16.40—17.10 Płyty gramofonowe.
 17.10—17.35 Odczyt (tr. z W-wy).
 17.35—18.50 Utwory Franciszka Lehara w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego (tr. z W-wy).
 18.50—19.15 Rozmaitości.
 19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka. Korespond. omówi red. Jan Piotrowski.
 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
 19.40—19.45 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następnny.
 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
 20.00—20.15 Feljton muzyczny (tr. z W-wy).
 20.15—21.00 Polska muzyka ludowa w wykonaniu ork. Adama Stromberga (tr. z W-wy).
 21.00—21.15 Kwadrans literacki „Admiral” Juliusza Kaden-Bandrowskiego (tr. z W-wy).
 21.20—22.10 Koncert kameralny poświęcony utworom Franciszka Schuberta (tr. z W-wy).
 22.15—22.30 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
 22.30—22.45 Transmisja z Krakowa odczytu w języku angielskim.
 22.45—23.00 Komunikaty z Warszawy.
 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Radjo i części

Najlepiej kupuje się w firmie **ST. SOB CZAK** Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 158. Tel. 150-94.

Tamże wymiana żarówek „ARGON” za dopłatą 50 proc.

Łódź

CZWARTEK, dnia 8 października.
 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
 12.10—12.35 Płyty gramofonowe.
 12.35—12.50 Omówienie koncertu z Filharmonji (tr. z W-wy).
 12.50—14.00 Poranek symfoniczny szkolny z Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory Chopina i Montiuszki.
 14.00—15.45 Przerwa.
 15.45—15.50 Płyty gramof. z W-wy.
 15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Feljton Jadwigi Pajon de Moncets p. t. „Przygodny przyjaciel zwierząt, Brema” (tr. z W-wy). 2) Transmisja z Wilna: Djalóg „O muzyce” pióra dyr. Hulewicza.
 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) (tr. z W-wy).
 16.40—17.10 Płyty gram. z W-wy.
 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „U zbiegu dwóch rzek i trzech granic (okopy św. Trójcy—Chocim) wygl. prof. Jan Liwaczynski.
 17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: Leokadia Nowacka-Ilska (fort.) Aleksander Michalowski (bas) Józef Ozimński (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
 18.50—19.15 Rozmaitości.
 19.15—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
 19.25—19.30 Płyty gramofonowe.
 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
 19.40—19.45 Płyty gramof.
 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy).
 20.00—20.15 Feljton p. t. „Najistotniejsze u zwierząt” wygl. dr. Jerzy Szpakowski (tr. z W-wy).
 20.15—21.25 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marian Rentgen (śpiew) (tr. z W-wy).
 21.25—22.10 Słuchowisko G. K. Chestertona: „Magja” (tr. z W-wy).
 22.15—22.40 Płyty gramof. z W-wy.
 22.40—22.55 Komunikaty z Warszawy.
 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biurowi Polskiego Zespołu Gospodarczego Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.

Dziennik Sportowy

Kobiety sport lekkoatletyczny w Łodzi.

Rozwój wszędy i nowe rekordy okręgowe.

Rok bieżący był nadzwyczaj pomyślnym dla rozwoju łódzkiej lekkiej atletyki kobiecej.

W przeciwieństwie do roku 1930, kiedy zawody kobiece nie cieszyły się większym zainteresowaniem i były obślizane bardzo nielicznie, w sezonie 1931 byliśmy świadkami licznych udziałów zawodniczek zarówno w mistrzostwach, jako też imprezach towarzyskich.

Rezultaty oczywiście nie kazały długo na siebie czekać. Cały szereg zawodniczek, które do lekkiej atletyki już przyszyły zaprawione w grach sportowych, uzyskało klasę A. Najwidoczniejszym jednak dowodem postępu jest poprawienie całego szeregu rekordów okręgowych i zbliżenie ich do rekordów Polski.

W biegach krótkich, co prawda, rekordy okręgowe na 60, 100 i 200 m. zostały nienaruszone, jednak już dzisiaj posiadamy szereg zawodniczek, które z początkiem sezonu 1932 rekordy te z powodzeniem będą mogły zaatakować. Najlepsze wyniki tegoroczne trudno ustalić, gdyż Woźniakówna i Kwaśniewska (obie ŁKS.) odpadły w przedbiegach na mistrzostwach Polski. Biegły jednak z Manteufflową i Breuerówną, przegrywając nieznacznie. Gdyby im wyniki mierzone, napewno wahałyby się one w granicach od 8,3—8,6 sek. na 60 mtr. i 13,6—13,8 na 100 mtr. Najlepsze wyniki na bieżniach łódzkich wykazały: Woźniakówna, Kwaśniewska, Solska (ŁKS.) oraz Lange (Zjednoczone). Rekord na 200 mtr. (Janowska) został nienaruszony, lecz Głazewska (ŁKS.) osiągając obecnie 29 sek., może myśleć o poprawieniu go.

W rzutach pobito wszystkie rekordy okręgowe. Wajsdówna (Sokół—Pabjanice) przekroczyła w rzucie dyskiem 37 mtr. i w kuli — 10 mtr. stając się następczynią Konopackiej. W oszczepie Smetkówna i Kwaśniewska (ŁKS.) w ciągu sezonu wielokrotnie poprawiły rekord. Ostatecznie dzierży go Kwaśniewska (36,60 mtr.), która niewątpliwie polepszy go znacznie.

W skoku wwyż rekord wyrównano (Janowska — 146 cm.). Poza tem znamy już rywalkę dla Janowskiej — Solską (ŁKS.) uzyskującą pewnie 140 cm. w pierwszym zaledwie roku uprawiania lekkiej atletyki. W skoku wdal z rozbiegu prym dzierży Kwaśniewska. Jej nowy rekord okręgowy (5 m. 19 cm.) jest jednocześnie najlepszym wyczynem w tej konkurencji. Obok Kwaśniewskiej mamy w skoku wdal dobrą Janowską, poza tem zapowiadającą się dobrze Marterzanka (Zjednoczone) i Głazewska (ŁKS.). Skok wdal z miejsca, konkurencja dość łatwa i popularna, ma b. silną obsadę w naszym okręgu. Kwaśniewska, Janowska i Solska parokrotnie były rekord okręgowy. Zdaje się, że Solska pogodzi wszystkie swe konkurentki gdyż jej nowy rekord (2 m. 34 cm.) należy do najlepszych w Polsce (2-gi po Hulanickiej, 2 m. 42) Solska poprawi go wkrótce napewno.

W biegu na 800 mtr. do czołowej klasy polskiej zakwalifikowały się Głazewska i Smetkówna.

Rekord okręgowy pierwszej z nich (2 m. 43 s.) i najlepszy jej wynik na mistrzostwach Polski (około 2 m. 40 s. — niestety, nie mierzony oficjalnie) są już bardzo dobre.

Jedynie poprawy rekordów okręgowych w biegach sztafetowych nie doczekaliśmy się w r. bieżącym. Sztafeta 4x100 ŁKS-u, która odpadła w półfinale mistrzostw Polski, osiągnęła z pewnością nie gorzej niż 57—58 s. co byłoby nowym rekordem, jednak i ten wyczyn nie był oficjalnie notowany.

Najwydatniej wreszcie został poprawiony rekord w trójboju (Kwaśniewska — 166 pkt.). Pięcioboju wo-

góle nie rozegrano, choć rezultat jego z pewnością byłby doskonały.

O ile suche liczby rekordów okręgowych są dowodem posiadania przez Łódź zawodniczek czołowej klasy polskiej, o tyle liczny udział zawodniczek mniej zaawansowanych i ich wyczyny wskazują na bogaty rezerwuar nowych sił w kobiecym sporcie Łodzi.

Dzisiaj już szereg klubów, jak ŁKS., Kruschender, Zjednoczone, Ikape, Makabi, TUR, poza 2—3 zawodniczkami pierwszej klasy, może wykazać się pokazną liczbą dobrze przygotowanych debiutantek. Przegląd prasy sportowej, donoszącej o zawodach kobiecych w całym kraju, pozwala na określenie stanowiska Łodzi w stosunku do okręgów innych. Tymczasem przewyższają nas okręgi warszawski i śląski. lecz Poznań już nieco wyprzedzamy, a Kraków, Lwów, Wilno i Pomorze daleko zostawiliśmy już za sobą.

Wykazaliśmy poza tem większą ruchliwość niż inne okręgi. Nawet Warszawa, posiadająca wiele kobiecych sekcji lekkoatletycznych ograniczyła się wyłącznie do organizowania zawodów o mistrzostwo, podczas gdy w okręgu łódzkim poza mistrzostwami widzieliśmy lekkoatletyczne mecze międzyklubowe, zawody klubów fabrycznych o puchar oraz szereg zawodów prowincjonalnych (Zgierz, Piotrków, Kalisz).

Jednym słowem praca poszła u nas dobrym torem, to też przyszyły sezon kobiecej lekkoatletyki przyniesie jeszcze wydatniejsze postępy.

ŁKS.—Zjednoczone.

Po rozegraniu kobiecego meczu lekkoatletycznego (dn. 4. X.) kluby powyższe projektują urządzenie meczu zespołów męskich. Program zawodów lekkoatletycznych obejmie prawdopodobnie: biegi 100, 400, 800, 1500, 5000 rzuty dyskiem, kulą, oszczepem, skoki wwyż, wdal i jeden bieg sztafetowy.

Łódź—Kraków.

Wbrew całemu szeregowi wzmianek prasowych, mecz piłkarski Łódź—Kraków w dn. 11 b. m. nie odbędzie się wskutek odmowy KOZPN.

Ekspedycja do Belgji.

W piątek rano wyjeżdżają polskie drużyny reprezentacyjne do Belgji, skład osobowy ekspedycji będzie następujący: piłkarze — Fontowicz, Bułanow, Gatecki, Mysiak, Wilczkiewicz, Kotlarczyk, Szczepaniak, Kottok, Nawrot, Pazurek, Wypijewski, Koźmin, Pychowski, Konkiewicz, Riešner, Maurer, Pazurek, Balcer i Smoczek.

Lekkoatleci — Koźliński, Biniakowski, Weiss, Petkiewicz, Lesicki, Kusociński, Sidorowicz, Mikrutowicz. Kierownikiem drużyny piłkarskiej będzie p. Mallow, lekkoatletycznej p. Forys Bzesałw.

Bieg myśliwski za lisem.

Z inicjatywy miłośników sportu konna naszego miasta, zostaje zorganizowana w najbliższą niedzielę t.j. dnia 11 b. m. efektowna jesienna impreza konna, tak zwany „Bieg za lisem”.

Trasa biegu obejmować będzie okolicę Łodzi. Start uczestników nastąpi dnia 11 b. m. o godz. 10.30. Miejsce startu będzie podane dodatkowo.

Zgłoszenia P.T. zawodników—Pań, Panów, jeźdźców cywilnych, oficerów zawodowych i rezerwy, jak również miłośników sportu konna, którzyby

Po mistrzostwach Polski w grach sportowych.

Mistrzostwa Polski w grach sportowych już niemal we wszystkich grach zostały ukończone. Pozostały jeszcze finałowe rozgrywki w szczyptorniaku, które jak wiadomo odbędą się w dn. 17 i 18 października w Krakowie. Do ostatecznych spotkań w tej grze zakwalifikowały się: mistrz okręgu krakowskiego Sokół, okręgu śląskiego, druż. PFZA. Chorzów i mistrz Poznania Warta. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski posiadają ślacy, jakkolwiek debiutująca Warta również zechce sięgnąć po laury. Sokół krakowski nie odegra poważnej roli. Czy jednak wszystkie drużyny wezmą udział możemy w to wątpić jeżeli zważymy jak w innych grach poszczególne zespoły mistrzowskie zawodziły.

Przechodząc do strony organizacyjnej tegorocznych mistrzostw to niestety, musimy stwierdzić, że w wielu wypadkach mocno nie domagała. Przedewszystkiem wiele mistrzostw okręgowych wogóle nie stawilo się do decydujących spotkań, przez co narazano gospodarzy na niepotrzebne wydatki i zrazono tę, część publiczności, która specjalnie lubuje się w tej gałęzi sportu. Widzieliśmy np. w Łodzi, że w koszykowej żeńskiej gdzie miały walczyć cztery drużyny, stawiły się na boisku tylko dwie i w

konsekwencji zamiast sześciu spotkań odbyło się tylko jedno.

Stwierdziłszy podobny stan w koszykowej męskiej w zawodach międzygrupowych nie lepiej było także w finałach, a już wprost nie zrozumiałym jest stan rozrywek hazenowych, gdzie według wszelkich przypuszczeń miała wziąć druż. Cracovii, rezerwując swe siły właśnie do tej gry, dlatego rzekomo nie przyjechała do Łodzi na mistrzostwa koszykówki. Tymczasem w hazenie jak zresztą wszędzie spotykały się tylko zespoły Warszawy i Łodzi, oraz debiutująca Warta. Jeżeli pewne okręgi tłumaczyły się trudnościami finansowymi, to jednak nie usprawiedliwia ich choćby jak przyzwoita forma nakazuje zawiadomić w porę PZGS, Rezultat był taki że do ostatniej chwili nie wiadomo było jakie druż. zjadą celem rozegrania finałów.

Z tego powodu poważny kłopot miały władze związkowe a gospodarze byli narażeni na niepotrzebne wydatki i wprost wstyd.

Przodowały w tych niedomaganiach okręgi pomorski, krakowski i wileński. Niewątpliwie władze PZGS. wyciągną odpowiednie konsekwencje i na przyszłość zastosują inną formę rozgrywek mistrzowskich.

Wiadomości gospodarcze.

20 tys. dolarów dla przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. zasądzone od firmy I. A. Grosłajt S. A.

W dniu wczorajszym został wyznaczony termin rozprawy w sprawie firmy „I. A. Grosłajt” Sp. Akc. o udzielenie jej odroczenia wypłat i podania firmy „I. K. Poznański” o ogłoszenie upadłości firmie „I. A. Grosłajt”.

Rozprawa ta odbędzie się w dniu 2 listopada 1931 r. o godz. 10 rano w Sądzie Handlowym. Dla sprawdzenia faktycznego stanu materialnego firmy został mianowany Sędzia Handlowy A. Heiman, który przy udziale biegłych dokona ekspertyzy bilansu.

W dniu wczorajszym złożył adwokat Duracz z Warszawy do Wydziału Handlowego Sądu Okr. wniosek w imieniu Przedstawicielstwa Handlowego Z. S. R. R. (Przedstawicielstwo Handlowe Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich) w Moskwie—Kremle) o zasądzenie w trybie klauzuli egzekucyjnej od Towarzystwa dla Przemysłu i Handlu Włóknistego „I. A. Grosłajt” Sp. Akc. w Łodzi (Piotrkowska 212) oraz od Icka Izaaka Grosłajta osobiście sumy 20.000 dol.

Do podania dołączył akcept na sumę 20.000 dolarów, z wystawienia firmy „I. A. Grosłajt”, a żyrowany osobicie przez „I. A. Grosłajta, który wobec niewykupienia gotw terminie płatności 20 września r. b. został zaprotestowany w Londynie.

Jak wiemy firma „I. A. Grosłajt” otrzymała w swoim czasie przedstawicielstwo sprzedaży futer sowieckich i z tego tytułu wystawiła szereg weksli z których jeden obecnie już dopuściła do protestu.

Sąd zasądził złotych 178.000, jako równowartość 20.000 dolarów na rzecz

chcieli wziąć udział we wspomnianej imprezie w charakterze widzów, przyjmując rotmistrz Gałachcin—D. O. K. IV. telefon 196-00 wewn. 8 w godzinach od 8.30 do 15.00.

Zapis 5 zł.

Przedstawicielstwa Handlowego Z. S. R. R. w Polsce.

Warto nadmienić, iż jest to najwyższa suma zasądzona w trybie klauzuli egzekucyjnej przez Łódzki Sąd Okręgowy w r. b.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA giełdy walutowej. GOTÓWKĄ.

Dolary 8.91

CZEKI.

Belgia 124.90
Londyn 34.40 34.30
N. York—czeki 8.925
N. York—cabel 8.929
Paryż 35.17
Praga 26.42
Szwajcaria 175.25
Berlin 210.— w zaofiarowaniu

A K C J E.

Polski 110.—
Starachowice 5.87
Lilpop 11.25 11.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 74.—
konwersyjna 42.—
6% dolarowa 60.— 55.—
7% stabilizacyjna 52.— 53.75 52.75
10% kolejowa 99.50
8% Banku G. K. 94.
8% obl. B. G. K. (budowlane) 93.—
4 1/2% ziemskie 42.— 43.—
5% m. Warszawy 46.50 48.—
8% m. Warszawy 58.— 60.50 59.75
8% m. Kalisza 54.—
8% m. Łodzi 56.75 58.50
10% m. Radomia 58.— 61.—
10% m. Siedlec 60.25 60.50

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 6 października i dni następných
Dramat młodej rosjanki, która pokochała urzędnika ministerjum p. t.

Serce na ulicy

Akcja pełna fascynującej treści! W rolach głównych NORA NEY, ZBYSZKO SAWAN, K. JUNOSZA-STĘPÓWSKI. Nad program dźwiękowa farsa i aktualności filmowe. Nast. program „OKUPIENIE” p. pow. Lwa Tołstoja „Żywy trup” w rol. tyt. John Gilbert, Renee Adoree i C. Nagel. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnio o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. Na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 6 do poniedziałku, dnia 12 października 1931 r. włącznie.

Dziś rewelacyjna premiera sezonu! Dawno niewidziany **Włodzimierz Gajdarow** oraz uroczaita RINA w emocjonującym arcydziele dźwiękowym pod tytułem:

Na falach namiętności

Natchnione momenty miłosne! Wstrząsające sceny! Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem przemysłniczki.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-iej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-iej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następný program: Pod dachami Paryża.

Nr. sprawy Z. 109/31.

Odpis.

WYROK W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 2 października 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawal sprawę odroczenia wypłat firmy „Z. Manitius, Zakłady Graficzne”

postanowili:
Udzielić handlującemu Zygmuntowi Manitiusowi odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od dnia 2 października 1931 r. Treść wyroku niniejszego ogłosić w „Monitorze Polskim” i pismach „Głos Poranny” i „Dziennik Łódzki” oraz wywieścić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa Zygmunta Manitiusa. Pobrać od tegoż Manitiusa zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Zamianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Franciszka Gługłę, nadzorcą sądowym inż. Leopolda Roszaka. Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność
St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

Obiady

smaczne i tanio wyciąga 11 Listopada 20, 11 wejście 18, parter.

Wózki

dziecięce
ŁÓZKA metalowe MATERACE hyg. spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI. Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”
ŁÓDŹ
Piotrkowska Nr. 73.
Tel. 158-61
w podwórzu.



Dom do sprzedania Łódź-Radogoszcz, Kwiatkowskiego 27.

Aparat fotograficzny 13x18 ze statywem i kasetką do sprzedania. Cena 60 zł. ulica Abramowskiego 26/16 Zborowski.

Mieszkanie 5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami. — Wiadomość w aptece ul. Cegielińska 32.



Do akt 1509 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 109 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do f. „Fabryka Wyr. Bawełn. Juljusza Müller” i składających się z kasy ogniowatej, maszyny do pisania, sztuk panamy i przędzy bawełnianej, oszacowanych na sumę zł. 14.500.
Łódź, dnia 25 września 1931 r.
Komornik R. SAKKILARI.

Do akt Nr. 1639 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IG-NACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 37-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Traugutta 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości należących do Księgarni i Instytutu Sztuk Pięknych Sp. Akc. Centrala w Poznaniu Oddział w Łodzi i składających się z mebli i inn. oszacowanych na sumę zł. 4140.
Łódź, dnia 29 września 1931 r.
Komornik I. HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 2270 1921 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Andrzeja 46, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Polpress” i składających się z maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, 3 października 1931 r.
Komornik J. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1363 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPOCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Bazarnej nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arji Printza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 90.
Łódź, dnia 29 września 1931 r.
Komornik S. STOPOCZYŃSKI.

MIRAŻ OAZA

ul. Limanowskiego 37. ul. Chrobrego 10.
Telefon 149-48. Telefon 216-40.

Dzisiaj i dni następných!

Władca diamentów

Wspaniały dramat kryminalno-salonyowy. W rolach głównych: Luize Loraine i Heiden Stevenson. Oryginalny scenariusz! Ciekawa treść! Niebywale tricki i pomysły! Fascynujący dramat, ilustrujący walkę pary kochanków z niecną szajką złoczyńców. Tempo akcji! Sensacja! Emocja.

Przeznaczenie

wielki dramat życiowy. W rolach głównych Bianca Dodo i Musia Dajchez. Przeznaczenie twoich ukochanych to jedna wielka NIEWIADOMA Passe-partout na wszystkie miejsca nieważne. Wkrótce William Desmond.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, w sob., niedziele i święta o godz. 12 w południe. Na wszystkie pierwsze seanse ceny 50 groszy.



4 panów jako pracowników umysłowych,

posiadających średnie wykształcenie i dobrą prezenję, może otrzymać posady od zaraz. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego” pod „Praca”.



SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Poszukiwane

dwie eleganckie

panie do pracy umysłowej. Zgłoszenia pisemne z podaniem wykształcenia składać do administracji niniejszego pisma pod „Od zaraz”.



Dr. J. NADEL

Akuszeryja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Wytwórnia
Pięcy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

DOM

nowy murowany o 7 pokojach, ogród, łącznej przestrzeni 3.600 ł. kw. do sprzedania w Radogoszczu przy ulicy Obywatelskiej 18. Przystanek; ulica Jagiellońska.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dzieciennego Spiesz się do firmy

St. Mierzwińskiego

ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdź, zlatwiz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała.
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

REKLAMA TO POTĘGA!

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.